Nr 59. Kraków, 12 Marca — Wtorek. Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „Czasu" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 9 marca.

Odbieramy następujący pogląd na ducha i treść „księgi czerwonej," który z kompetentnej pochodzi strony:

Wiedeń 9 marca.

□ „Księga czerwona," która właśnie rozdaną została członkom delegacyi, jest niezaprzeczenie zbiorem dokumentów najciekawszym, jaki kiedykolwiek ukazał się w Austryi. Gruby ten tom *in quarto* z 765 stronnic złożony, można powiedzieć, że zawiera dzieje, które poprzedziły i sprowadziły wojnę wschodnią. Układając „księgę czerwoną," zatrzymano się bowiem tam dopiero, gdzie dalsze ogłoszenie dokumentów stać się mogło szkodliwą dla państwa niedyskrecyą. Ostatnie dokumenta ogłoszone, są z maja 1877 r. i odnoszą się do żeglugi na Dunaju, o której wolność ciągle Austrya upominała się, kiedy jednocześnie stronę wojujące Rosya i Turcya obiecywały stanowczo wolność tę szanować o ile umożebnią to wypadki wojenne.

Możemy zatem z „księgą czerwoną" w ręku iść krok za krokiem za polityką austryacką od czerwca 1875 do maja 1877 r., to jest od chwili, jak pierwsi wygnańcy bośniaccy, dotknęli stopą ziemi austryackiej, prosząc o opiekę i pomoc, aż do wybuchu wojny między cesarstwem rosyjskiem i państwem ottomańskiem.

Jakie przez te trzy lata zajmował hr. Andrassy stanowisko?

Jakich użył rząd środków, aby zażegnać niebezpieczeństwa, które widocznie stwarzały ruchy na Wschodzie?

Było to zaiste bądź co bądź zadanie, ze stanowiska sztuki zajmujące, i rozwiązanie jego rzuca jasne światło na całość polityki austryacko-węgierskiej.

Hr. Andrassy jak niezawodnie pamiętacie, prosił zawsze delegacye wspólne, żeby go osądziły dopiero na podstawie zupełnej i całkowitej znajomości sprawy. „Czekajcie mówił on i wydajcie wyrok po zbadaniu aktów procesu. O jednę tylko rzecz proszę, oto, żeby mnie sądzono podług moich czynów." Właśnie dlatego, aby wedle czynów jego sądzono go, minister spraw zewnętrznych ogłosił grubą książkę, poświęconą wyłącznie sprawie wschodniej.

Zaraz na wstępie, na pierwszej stronnicy uderza szczerość, jaką odznacza się całe postępowanie hr. Andrassego.

Dokładać wszelkich starań, aby zapobiedz wybuchowi ruchu, następnie użyć wszelkich środków, aby przeszkodzić rozszerzeniu się powstania; mnożyć z każdym dniem usiłowania w Belgradzie i Cetynii, aby powstrzymać księstwa od wojny, działać jednocześnie w Londynie, Berlinie, Paryżu i Petersburgu w celu wywołania współudziału mocarstw i ich pomocy dla dzieła pokoju i uspokojenia; oto rola, którą doradca cesarza Franciszka Józefa niezmordowanie i nieustannie odgrywał, z niezachwianą wytrwałością i z niezaprzeczoną dobrą wolą. Hr. Andrassy nie zapoznawał ani na chwilę niebezpieczeństw wynikających dla monarchii, ze wzburzonego stanu rzeczy na Wschodzie.

Już 16-go października 1875 r. pisząc do kawalera Mayr w Petersburgu, i polecając mu przedłożyć rządowi rosyjskiemu zapatrywanie swoje, co do możliwej pacyfikacyi zbuntowanych prowincyj, stwierdził że zadanie gabinetów najwięcej dotkniętych wypadkami w Turcyi, było podwójne. Winny one, o ile to będzie w ich mocy o g r a n i c z y ć r u c h, a jednocześnie winny m i e ć n a s e r c u z r o-bienie wszystkiego co będzie w ich mocy na rzecz powstałej ludności. „Austro-Węgry, pisze hr. Andrassy, mniemają, że mają podwójne prawo podniesienia głosu, albowiem gdyby moralne uspokojenie Bośni i Hercegowiny nie nastąpiło, w pierwszym rzędzie dotknięte byłyby i musiałyby więcej niż każde inne państwo, uczuć następstwa tego stanu rzeczy. I rzeczywiście, emigracya tysięcy uciekających, zakłócałaby zwyczajny spokój nadgranicznych krajów, ponoszących ofiary dla zbiegów, a koncentracya wojsk na granicy tureckiej i trudnem byłoby wielce zadanie spełnienia wszystkich obowiązków neutralności, wobec ruchu, który sięgnąłby w wojnę eksterminacyjną. Nie mogłoby nam być obojętnem, wszyscy bowiem z jednej strony sprawy, które Porta do dziś podnosi, zarzucając naszym władzom mieszkańców, że nie dość sumiennie spełniają obowiązki, jakie z drugiej, żądalenie chrześcian, którzy twierdzą, że stawiamy przeszkody ich usiłowaniom mającym na celu uzyskanie równości praw cywilnych i religijnych. A zatem nie tylko z obowiązków gwarantującej traktat z 1856 r., ale także jako państwo sąsiednie, musimy przemówić w Konstantynopolu."

Słowa te przytoczyłem, pomimo iż dawno już napisanemi zostały, dlatego, że w jasnem stawiają świetle stanowisko zajęte od początku przez rząd austryacki.

Dawna dyplomacya austryacka z czasów księcia Metternicha, postawiła była jako zasadę nieruchomość na Wschodzie. Stawiając przed względami ludzkości, interesa egoistyczne i bezpośrednie monarchii, mało się troszczyła o los chrześcian, i myślała jedynie o oddaleniu od granic cesarstwa wszystkiego co stać się mogło przyczyną niepokoju i agitacyi. Zaprawdę przychodzi żałować że nie trzymano się dalej tej egoistycznej i krótkowidzącej polityki, kiedy się rozważy do jakiego stopnia, moskiewska żądza panowania, umiała zręcznie wyzyskać temat wyzwolenia chrześcian, aby rozszerzyć swój wpływ na Wschodzie, ze szkodą sąsiedniego mocarstwa. A jednak, któż będzie śmiał zrobić hr. Andrassemu zarzut z tego, iż chciał być mężem stanu swojego wieku, że nie był głuchym na jęk boleści ludności chrześciańskich, i że mniemał iż niepodobna było ścierpieć u bram Austryi istniejącego stanu rzeczy?

A z resztą tradycye Austryi sprzecznemi były z systemem nieruchomości, popieranym przez ks. Metternicha. Najznakomitsi mężowie stanu, najświetniejsi wodzowie Austryi, zdobyli sobie w przeszłości zasłużoną sławę, zmuszając półksiężyc do cofania się przed krzyżem, i wyzwalając Belgrad, Semlin i inne kraje z pod jarzma tureckiego. Powrót zatem do tradycyj ks. Eugeniusza, jenerała Landou i wielkich ludzi przeszłości, był po prostu zastosowaniem się zarówno do historycznej jak i jeograficznej konieczności. Mówią wciąż że powołaniem Austryi jest szerzyć cywilizacyę na Wschodzie, i zajmować się losem ludności chrześciańskiej. Hr. Andrassy wyszedł z tego punktu widzenia. Nie mniemał on aby jedynym celem rządu było utrzymanie *status quo* bądź co bądź, i chciał polepszenia losu chrześcian, czyniąc Wschód przystępnym tegoczesnej cywilizacyi; ale chciał dopiąć swego celu za pomocą środków dyplomatycznych i pokojowych. Zrozumiał on położenie monarchii Habsburgów, która nieodzownie potrzebuje używać pokoju na zewnątrz i spokoju wewnątrz, aby wyleczyć się z dawniej zadanych jej ran, i wejść na drogę dobrobytu i bogactwa. Usiłował też przekonać Turcyę, uspokoić niecierpliwość powstańców oraz książąt Milana i Mikołaja, i wywołać przyjazną i wspólną interwencyę Europy.

Należy szczególny nacisk położyć na te dwa kierunki polityki hr. Andrassego. Każda stronnica „Księgi czerwonej" świadczy o sumienności, z jaką hr. Andrassy przestrzegał Turcyę, że nic dla niej nie zrobi, że nic zrobić nie może; z szorstką szczerością, doradzał jej nieustannie poddać się jednomyślnemu życzeniu Europy, a następnie uchwałom konferencyj; stanowczo ostrzegał ją, że prawdopodobne następstwa odmowy, spadną na nią jedynie, i że nikt nie przyjdzie jej z pomocą, jeżeli zechce wojnę prowadzić. Pod tym względem Turcya nie może żadnych robić wyrzutów ministrowi cesarza Franciszka Józefa; zawsze doradzał jej, aby poczyniła ustępstwa i zawsze przestrzegał ją, że jeżeli nie poczyni ich, pozostawi ją własnemu losowi.

Co się tyczy Europy, hr. Andrassy nieustannie odwoływał się do niej. Pokazuje się jasno z „Księgi czerwonej", że nigdy nie uważał on trójcesarskiego związku, jako kombinacyi politycznej wyłącznej i pociągającej za sobą odosobnione działanie. Zawsze mówił on i odwoływał się do mocarstw podpisanych na traktacie paryskim i wzywał je, aby współdziałały w celu uspokojenia umysłów.

Na dowód przytoczę tekst wspólnego oświadczenia złożonego w Belgradzie d. 6go października 1875 r. za inicyatywą księcia Wrede jeneralnego konsula austryackiego, a podpisanego przez reprezentantów Niemiec, Austro-Węgier, Francyi, Włoch i Rosyi. Oświadczenie to brzmi: „Reprezentanci Niemiec, Austro-Węgier, Francyi, Włoch i Rosyi, mocarstw podpisanych na traktacie paryskim i gwarantujących autonomię Serbii, polecone mają sobie, zalecić usilnie rządowi książęcemu, w interesie tego kraju, wstrzymanie się z wszelkim krokiem, któryby mógł dać Porcie pozór do oświadczenia, że jest zaczepioną, oraz oświadczyć, że mocarstwa te widziałyby się w niemożności odwołania się do traktatu z 1856 r. dla zasłonięcia księstwa przed okupacyą turecką, gdyby rząd serbski zaczepne względem Porty zajął stanowisko".

Zalecając zatem dzisiaj zwołanie areopagu europejskiego, pod formą, czy to konferencyi, czy kongresu, hr. Andrassy pozostaje tylko wiernym zasadom, których zawsze bronił i polityce, którą wciąż zalecał.

Jeden tylko uczynić mu można zarzut. Nie dosyć wystrzegał się Rosyi; mniemał, że działała ona tak jak on i z nim wspólnie, dla polepszenia losu chrześcian; kiedy ona miała jedynie na celu zadośćuczynienie swej nienasyconej żądzy panowania. Ale hr. Andrassy może śmiało powiedzieć: K t o p o d t y m w z g l ę d e m j e s t b e z w i n y, n i e c h p i e r w s z y r z u c i n a m n i e k a m i e n i e m. Iluż to w samej rzeczy jest w delegacyi, mianowicie austryackiej, członków, którzy nigdy i za żadną cenę nie chcieli zrywać z Rosyą! A czy i dziś nie stwarza to jeszcze największej trudności w obecnem położeniu?

Ostatecznie „Księga czerwona" odpowiada swojemu założeniu. Pozwala ona osądzić hr. Andrassego wedle jego czynów.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 9 marca.

Wczorajsze posiedzenie komitetu przedwyborczego gdyby nie było smutnym obrazem naszych stosunków wyborczych, możnaby nazwać bardzo zabawnem; tyle w obradach i przemówieniach było mimowolnej komiki, że mogłyby one stanowić wyborny przedmiot komedyi, albo poematu satyrycznego.

Na wstępie zdał sprawę p. G r o m a n z dotychczasowego przebiegu akcyi wyborczej. Prócz tego co już Wam wiadomo o zrzeczeniu się kandydatów i zgromadzeniu wyborców, oznajmił sprawozdawca, że mimo odrzucenia wniosku p. Syrskiego o powołanie Dra Smolki do ubiegania się o mandat poselski, ściślejszy komitet postanowił wysłać deputacyę do niego z zapytaniem, czy przyjąłby mandat. Uczyniono to w tym celu, aby kandydaturą tą nie posługiwano się do rozbicia głosów. Deputacyi tej Dr Smolka miał odpowiedzieć, że ubiegać się nie może najpierw z tego powodu, ponieważ dał słowo swoim kolegom, że wrazie wybrania go członkiem Wydziału krajowego złoży mandat do Rady państwa, a następnie ponieważ niezgadza się z programem przez wyborców uchwalonym i oświadczając zarazem, że podnoszenia sprawy polskiej w parlamencie austryackiem nieuważa za stosowne w teraźniejszych czasach. Ta sama deputacya miała się udać następnie do p. Rewakowicza z prośbą, aby zrzekł się kandydatury na korzyść hr. Gołuchowskiego. P. Rewakowicz jednak uprzedził deputacyę nadsyłając na ręce przewodniczącego komitetu obszerne pismo, w którem wyłuszcza, że nie może się zrzec swej kandydatury i takową utrzymuje. Nadmienia, że w grudniu r. z. gdy szło o osobistości, udowodnił, zrzekając się na korzyść p. Dobrzańskiego, którego uważał za potrzebniejszego w delegacyi, iż nie kieruje nim ambicya osobista. Dziś jednakże nie uważając osobistości upatrzonego kandydata za odpowiednią, nie poczuwa się do obowiązku ustąpienia. W końcu oznajmił p. Groman, że w ściślejszym komitecie przy balocie na 20 głosujących otrzymał p. Gołuchowski 19 głosów, a p. Rewakowicz 1 głos.

Po tem sprawozdaniu zabrał głos p. D o b r z a ń s k i, aby poprzeć raz jeszcze swego kandydata. Twierdzi że rola delegacyi w Radzie państwa w sprawie wschodniej już się skończyła. Teraz jeszcze spólne delegacye uchwalą kredyt i rzecz skończona. Gdyby zaś przyszło do oręża, jedynie stosownym byłby wybór hr. Artura Gołuchowskiego; trzeba tam bowiem męża stanu, żołnierza, wodza, jenerała! Głoszą, że p. Gołuchowski jest głuchym. Ależ to najwierutniejszy fałsz. Słysząc o tem chciałem go wypróbować, stanąłem sobie zdaleka i począłem mówić cicho, a gdy mimo to odpowiedział najdokładniej, przekonałem się, że ma najdelikatniejszy słuch! Mówią, że jest to starzec zgrzybiały, że ma lat 70! Lecz gdybyście go panowie widzieli, przekonalibyście się, że więcej w nim jest życia i rzeźwości a niżeli w niejednym młodzieńcu. Gdy mu powiedziano że ma się legion przeciw Moskalom formować, ani chwili się nie namyślał, lecz natychmiast się zebrał i wyjechał. Wprawdzie do Konstantynopola nie dojechał, bo mu w Rzymie pieniędzy niedano przyobiecanych i musiał wrócić. Jest to przedewszystkiem żołnierz, dekorowany, we Włoszech brał udział w walce za niepodległość, w roku 1863 był naczelnym dowódzcą oddziału. Wprawdzie oddział jego nie przyszedł do działania, bo go sam wstrzymał na własną odpowiedzialność nie widząc nadziei wygranej. Z bratem Agenorem nigdy się nie zgadzał i często w korespondencyach przeciw niemu występował. Nazywają go dziwakiem, lecz od czasu gdy sprawa wschodnia weszła na porządek dzienny, on był naszym przewodnikiem i kierował wszystkiem. Dziwakiem kto go nazwał?.... panowie których nawoływał i karcił, i którym zawsze mówił, że patryotyzm jest teraz tylko w stanie mieszczańskim. Działalność jego w sprawach teraz w Radzie państwa się traktujących nie będzie szczególną, bo on się w tym kierunku nie kształcił......

Później raz jeszcze zabrawszy głos p. Dobrzański, dowodził wyborcom całkiem na seryo w celu poparcia kandydata, że w Wiedniu teraz rozumów nie potrzeba, wielkie rozumy są rzadkością, że tylko trzeba dzielności i energii. Tłumaczył dalej swego kandydata, iż tenże nie stanął przed wyborcami, już nie migreną, jak poprzedniego razu, lecz tem, iż p. Gołuchowskiego przestraszono, że czeka go opozycya, że chcą mu wyprawić skandal. Zmieszany, przerażony odrzekł — na cóż ja mam tam iść i — dostał „znacznego" bólu głowy.

Oto macie obraz kandydata jak go skreślił najgorliwszy jego partyzant i protektor. *Difficile est satyram non scribere.*

P. B ł o t n i c k i zażądał następnie, aby jeden z deputacyj raz jeszcze stwierdził to, co p. Smolka odpowiedział i aby tę odpowiedź publikowano w tym celu, ażeby ci, u których on ma zaufanie nie głosowali na niego. Uczynił to p. N i e m c z y n o w s k i w podobny sposób, jak p. Groman i dodał, że p. Smolka dowiedziawszy się, że jego kandydatury chcą użyć w celu rozbicia głosów, oświadczył, iż jej nie przyjmuje. P. F e c h t e r dodał, że dziś na przedmieściach znają tylko jednego kandydata, a tym jest p. Rewakowicz.

Przy balocie otrzymał p. Gołuchowski na 65 głosów 54, p. Rewakowicz zaś na 59 głosujących 14 głosów.

Wiedeń 10 marca.

△ Głównym a prawie jedynym aktem wczorajszego posiedzenia komisyi budżetowej Delegacyi austryackiej było odczytanie przez hr. Andrassego obszernego pisma w uzasadnieniu żądanego przez ministeryum wspólne kredytu 60 milionów złr. Ponieważ to ważne pismo ogłoszonem zostało dosłownie w dzisiejszych dziennikach, z których je zapewne podacie, przeto nie będę go tu streszczał. Po odczytaniu tego pisma oświadczył hr. Andrassy, że gotów jest dać bliższe objaśnienia na zapytanie i żądanie członków komisyi. Gdy jednak równocześnie oświadczył, że pismo, które odczytał będzie nazajutrz ogłoszone drukiem, komisya, aby dać czas rozważyć to pismo, postanowiła odłożyć żądanie bliższych objaśnień i odroczyć rozprawy nad projektem kredytu do następnych swych posiedzeń, z których najbliższe naznaczono na jutro (11 t. m) w południe. Postanowiono dalej, iż zanim komisya przystąpi do stanowczych rozpraw nad żądanym kredytem i do orzeczenia swego zdania, najprzód ci, którzy żądaliby jeszcze objaśnień od hr. Andrassego, zapytywać i interpelować go będą, na które to zapytania przyrzekł hr. Andrassy dawać objaśnienia na poufnem posiedzeniu; następnie postanowiono zawezwać ministra finansów austryackich bar. Depretisa i ministra finansów wspólnych bar. Hoffmanna, aby dali obraz położenia finansowego lub żądane objaśnienia, poczem dopiero komisya przystąpi do rozpraw nad kredytem.

Następnie br. Walterskirchen wniósł, aby wszyscy członkowie delegacyi nie będący członkami komisyi budżetowej, obecni obradom na mocy regulaminu mogli brać także udział w rozprawach, bez prawa głosowania. Przeciw temu wnioskowi przemawiali Rechberg, Sturm, Herbst, Winterstein, przedstawiając, że jest przeciwny regulaminowi, bo nie można w ten sposób jak chce br. Walterskir-

Część literacko-artystyczna.

TEATR.

(„Jedna płacze, druga się śmieje" komedya w 4 aktach pp. Dumanoir i R. de Kerunion na dochód p. Bronisławy Wolskiej.)

Obecna chwila nie zbyt jest obfitą w świeże większej wartości lub szerszego rozgłosu utwory dramatyczne, czego dowodem, że sceny pierwszorzędne częściej teraz niż kiedykolwiek zapożyczają się u przeszłości. Scena paryskiego „Théâtre français" wznawia Moliera, wiedeński „Burgtheater" wraca do sztuk, które przed wielu dziesiątkami lat spełniły swoje zadanie i odtąd spoczywały prawie zapomniane na półkach biblioteki teatralnej. Jedną z takich jest komedya *Jedna płacze, druga się śmieje*, która w ostatnich czasach przedstawioną była z powodzeniem w dworskim teatrze w Wiedniu, a i scenie tutejszej przed laty kilkunastu nie była obcą.

Komedya wspomniona, którą już mało kto przypomina sobie z publiczności teatralnej, zwykle w miastach dość szybko zmieniającej się, wydałaby się prawie nową, gdyby nie cecha epoki, świadcząca wyraźnie o chwili jej narodzin i wypadki, o które potrąca, odnoszące się do przeszłości przedczterdziestoletniej. Dziś owa melodramatyczność szerokim korytem rozlewająca się w komedyi, stała się niemal archaizmem i gdyby ten sam przedmiot wyszedł z pod pióra, którego z nowożytnych autorów, znalałby dla siebie zapewne realistyczniejszy horyzont.

A jednak komedya: *Jedna płacze, druga się śmieje* posiada pewien urok, jakim niekażda z dzisiejszych komedyj poszczycić się może, urok owej powagi i dobrego smaku, który malując wiernie ludzi, unika jaskrawych barw do uwydatnienia ochydy charakterów. Zresztą jest tylko jeden cień w całym obrazie obok sympatycznych i jasnych wizerunków reszty osób działających, cień uwydatniony bez przesady, aby dowieść założenia jak często mylą pozory, których się czepia opinia powszechna, uważając je niemal za pewniki. Temat to bardzo wdzięczny, gdyż w nim leży odwieczna prawda, że pozory są jedyną podstawą sądu ludzkiego i że w przekonaniu bliźnich nie ten jest uważany za występnego, kto nim jest rzeczywiście, lecz ten co się nim być wydaje.

Pomysł komedyi jeżeli nie jest całkowicie oryginalnym, ma przynajmniej tę wielką zaletę, że nie jest zużytym, a nadto zdolnym, jak mało który, do wywołania efektu. Ze wszystkich kalectw ludzkich żadne może silniejszego nie budzi współczucia nad ślepotę. Człowiek pozbawiony wzroku, przed którym zamknięte są na zawsze wszelkie powaby zewnętrznego świata, dla którego nie ma ani promieni słońca, ani wiosennej zieleni, ani barwy kwiatów, ani uśmiechniętej przyjacielskiej twarzy, zdaje się jakby żywcem pogrzebanym w grobie. Wśród tej nieprzeniknionej ciemności, którą tylko gra spotęgowanej imaginacyi rozświetla, drgają wszystkie tętna uczucia, płonie żywotny ogień serca i każde wrażenie tem gwałtowniej w niem się odbija, że go żaden przedmiot obcy rozerwać ani urozmaicić nie zdoła. A dodawszy do tego owę pełną słodyczy rezygnacyę, ową niewysłowioną łagodność, jaka się zwykle objawia w dotkniętych tem strasznem kalectwem, dziwić się nie można, że ludzie ci pociągają ku sobie i zdobywają sobie zarazem litość i sympatyę serc bliźnich.

Taką sympatyę budzi pani Rey, postać stanowiąca główny motyw komedyi. Ociemniawszy oddawna, żyje ona tylko i słodzi sobie życie miłością dla dwojga swych dzieci: syna, który jest pułkownikiem w wojsku francuskiem w Algeryi i córki Laury, do których przybył jeszcze trzeci przedmiot macierzyńskiego przywiązania: Joanna żona pułkownika. Dobry syn, który wśród najtrudniejszych przepraw, wśród walk i niebezpieczeństw, niezapominając nigdy o swej ukochanej, nieszczęśliwej matce, co tydzień zwykł był przesyłać listy, nagle przestaje pisać. Co przez jakiś było dręczącym dla żony i siostry niepokojem — przed matką bowiem tajono, łudząc ją kłamanemi listami — staje się wreszcie najsmutniejszą pewnością. Przybywa bowiem do Monluçon, gdzie zamieszkiwała rodzina pułkownika, lekarz wojskowy z Algeryi Maurycy Borel, który ciągle był przy jego boku. Przywozi on z sobą krzyż legii honorowej i papiery, wręczone mu przez pułkownika, który śmiertelnie będąc rannym, polecił mu oddać je żonie swej Joannie. Maurycy, któremu pułkownik w chwili przedzgonnej przypomniał, że jest narzeczonym siostry jego Laury i do spełnienia zobowiązań zachęcał, przybywszy do Montluçon, dowiaduje się, że całe miasto zgorszone jest postępowaniem żony i siostry pułkownika, które pomimo ciosu, jaki spadł na nich, oddają się ciągłym zabawom. Przyjaciel, który mu o tem mowił, prowadzi go na bal do podprefektury, aby się naocznie o tem przekonał. I w istocie Maurycy ujrzał tam Joannę i Laurę w wirze tańczących i poprzysiągł sobie, że widzieć ich więcej niechce.

Tymczasem spotyka Maurycy dawną swoją znajomą, piękną, młodą wdowę p. Vanneau, której mąż utonął przy rozbiciu się okrętu. Szybko odnawia się dawniejsza znajomość i szybciej jeszcze zamienia się w miłość, opartą ze strony Maurycego na czci jaką dzieli z całem miastem, dla wdowy umiejącej z takim majestatem godności objawiać w oczach świata boleść po dotkliwej stracie ukochanego męża.

Dwie te kobiety, obie wdowy i młode stanowią kardynalną antitezę, świadczącą o mylności pozorów. Jedna z nich strojna, porwana wirem świata, z cechą rzekomej wesołości ciągle nastręczająca się oku, druga w grubej żałobie, smutna i płacząca, istna Niobe, obumarła dla świata. Dalszy rozwój wypadków dostatecznie jednak wykazuje, że równie wesołość jak boleść były tylko maską i że pod osłoną wesołości kryła się głęboka boleść, a na dnie boleści tak żywo występującej na jaw, spoczywała nie już obojętność tylko, ale prawdziwa radość.

Maurycy przejęty zgrozą na widok żony pułkownika na balu, która nie umie uszanować żałoby po najlepszym mężu, niechcąc wbrew poleceniu konającego swego dowódzcy, przestąpić progu jej domu, udaje się do notaryusza Bidaut i składa w jego ręce papiery dla doręczenia ich Joannie. Kilka niepochlebnych zdań, jakie notaryusz objawił o pani Vanneau oburza go i wyprowadza z zimnej krwi, odbiera więc papiery i postanawia wbrew swemu pierwszemu zamiarowi oddać je osobiście Joannie. Gdy się ukazał, Joanna z Laurą podbiegły naprzeciwko niego, jak gdyby chąc się rzucić w jego objęcia, lecz Maurycy stał zimny i pełen wzgardy spełniwszy misyę, chciał się natychmiast oddalić. Joana wybuchnąwszy żalem na straszną, pewną już wieść o śmierci męża, zatrzymała Maurycego jako jednego z najwierniejszych przyjaciół poległego i całej niegdyś jego rodziny. Wtedy przekonał się naocznie o nadludzkiem prawie poświęceniu Joanny i Laury, które chcą utaić śmierć pułkownika przed ślepą jego matką, kłamały, że listy od niego dochodzą i odczytywały je z łkaniem, tworząc na prędce ich osnowę. Wtedy przekonał się Maurycy, że jeżeli bywały na balach, to z goryczą w sercu ulegać musiały, aby nie zdradzić tajemnicy, woli matki, która je do tego zachęcała. Było to dostatecznem, aby żałował pospiesznego i nierozważnego swego kroku względem pani Vanneau, którą przyrzekł zaślubić. Ale stało się — słowa cofnąć niemożna, z bólem serca opuszcza więc czcigodną rodzinę pułkownika. Ale nagły *coup de théâtre* prostuje skrzyżowane drogi.

P. Bidaut otrzymuje list — od kogo? niemówi, lecz od jednego z dwóch, o których śmierci wieść się rozeszła. Zawiadamia o tem naprzód panią Vanneau, która przypuszczając, że jej mąż wraca, poleca mu podać natychmiast o rozwód. Maska udanego żalu spadła więc rychlej niż się spodziewać było można. Wtedy zacny notaryusz udaje się do domu rodziny pułkownika, gdzie zastaje w pokoju samą Laurę oczekującą z niecierpliwością na powrót Joanny, która postanowiwszy wybrać się w podróż, aby zwłoki męża odszukać, miała niewidomej staruszce okropną odkryć tajemnicę, tak długo przed nią ukrywaną.

P. Bidaut oznajmia Laurze, że z dobrą wieścią przychodzi, Maurycy zerwał bowiem z panią Vanneau i wraca do niej wiedziony prawdziwym pociągiem serca. Ale szlachetna dziewica z oburzeniem prawie, pomimo szczerego swego przywiązania do Maurycego, odrzuca to dawniej marzone szczęście, mówiąc, że nie chce przypadkowi zawdzięczać wynagrodenia okazanej jej wzgardy. Wtedy p. Bidaut pokazał jej list od pułkownika, który mu donosi, że dostawszy się ranny na polu bitwy w niewolę w walce z plemieniem Kabylów, nie mógł przez czas dłuższy dawać rodzinie wiadomości o sobie, lecz uwolniony wreszcie, wraca w stopniu jenerała do domu i wkrótce za listem przybędzie. Nie chciały wierzyć słowom notaryusza, zwiastującym tak niespodziewane szczęście, Laura i Joanna, aż je znane pismo przekonało o niewątpliwej prawdzie. Na szczęście Joanna, która miała matce odkryć długo tajone nieszczęście, nie była w stanie uczynić tego wśród łkania, a odczytanie pomyślnego listu zaledwo o kilka chwil wyprzedziło powrót zmartwychwstałego, którego mniemana utrata tyle rozdzierających serce ofiar kosztowała żonę i siostrę. Ślepą staruszkę ominął przez ich poświęcenie się najsroższy z ciosów i pierwszy to może raz nie wykryło się kłamstwo, chociaż w tak szlachetnym wymyślone celu, pierwej nim rzeczywistość uczyniła je nieszkodliwem.

Komedya *Jedna płacze, druga się śmieje*, pełna zajęcia i ciągle utrzymująca w natężeniu ciekawość aż prawie do ostatniej chwili, z tendencyą czysto moralną i z efektami, które bardziej działają na serce niż na imaginacyę, należy do sztuk, w których gra w niektórych rolach niesłychanej wymaga miary, trzymającej z powodu owej melodramatyczności, o której wyżej uczynioną była wzmianka, arcydelikatny w pewnych razach pośrodek między emfazą tragicznego nastroju i swobodą komedyi. Niedziw przeto, że tacy artyści jak w „Burgu" uznali sztukę tę już nieco przedawniałą za godną gry swojej, gdyż gra w niej może w całej świetności zabłysnąć.

Przedstawienie poświęcone było benefisowi p. Wolskiej, artystki zasłużonej na scenie naszej, którą publiczność serdecznemi powitała na wstępie oklaskami. P. Wolska grała rolę ciemnej matki rodziny Reyów z powagą i rzewnością uczuć matrony, jednającą jej sympatyę widzów.

P. Hoffmanowa w roli Joanny oddała wiernie podwójną boleść głębokiego żalu i zewnętrznego przymusu, której fazy malowały się tak wymownie w jej rysach i gestach, a głos znakomitej artystki zawsze wybornie był zastosowany do wzruszeń, których sytuacya dostarczała nie skąpo. To też liczne oklaski towarzyszyły jej grze.

W grze p. Stachowiczownej (Laura) zresztą bardzo starannej, przebijała pewna pretensyonalność jakby koturnowa, która rolę tę przenosiła w mniej naturalną dziedzinę. To samo stosuje się i do pani Lüde, która grała rolę pani Vanneau.

W roli notaryusza Bidaut wystąpił p. Łucyan. Jest to jedna z najlepszych dotąd ról jego, grał ją swobodnie i z wybornem pojęciem jej wszystkich odcieni.

P. Sobiesław oddał rolę Maurycego Borel ze zwykłą sobie rutyną. P. Wojdałowicz (Vincent) w niewielkiej swej roli odznaczał się swobodą i komicznym nastrojem.

Publiczność dawała oklaskami oznaki zadowolenia z gry i sztuki.

chen wytłomaczyć paragrafu pozwalającego zaprosić na posiedzenie komisyi do brania udziału w rozprawach i dania objaśnień tych także członków delegacyi, którzy mają szczegółową o przedmiocie obrad wiadomość. Po uchyleniu wniosku p. Walterskirchena, i po odstąpieniu p. Sturma od wniosku, aby cała delegacya, tak jak węgierska, zmieniła się w komitet tajnie obradujący, przyjęto ironiczny nieco wniosek p. Herbsta, poparty przez p. Wintersteina, aby ci z członków delegacyi, którzy nie są członkami komisyi, a pragną interpelować, ministrowi spraw zagranicznych podali swe zapytania, za pośrednictwem prezesa komisyi p. Herbsta. Z uchwalenia tego wniosku nie będzie zapewne nikt korzystał, gdyż nie o podanie zapytania, ale o całe rozwinięcie jego dążenia myśli i uzasadnienie jego idzie. Zresztą odrzucenie wniosku p. Walterskirchena może być w rezultacie korzystne; albowiem ci członkowie delegacyi, którzy nie są członkami komisyi budżetowej i w skutek tego nie mogą zabierać głosu na poufnych jej posiedzeniach, będą mogli zabrać głos donośniejszy na publicznem posiedzeniu; gdy przeciwnie członkowie komisyi mający otwarte pole dyskutowania na poufnem posiedzeniu, będą zapewne podobnie jak w grudniu r. z. zobowiązani moralnie do nieprzemawiania na publicznem posiedzeniu.

Obawy tych, którzy mniemają, że kredyt 60 milionów żądany jest na wydatki zajęcia Bośni i Hercegowiny, są wcale nieuzasadnione. Dla wykonania tego zajęcia nie potrzebowałby rząd nie tylko tak wielkiego, ale prawie żadnego kredytu, bo wojska dziś w Chorwacyi i Dalmacyi stojące, byłyby dostateczne do wykonania tego zajęcia, i kilkakroć stotysięcy złr. pokryłoby koszta. Nadto nie tylko krótkie uzasadnienie kredytu zamieszczone w samej osnowie rządowego projektu, ale i obszerne *exposé* wczoraj wieczór przez hr. Andrassego odczytane, wykazują dobitnie, jaki jest cel żądanego kredytu 60 milionów.

Wiedeń 9 marca.

(Scie posiedzenie delegacyi austryackiéj).

W obecności licznie zebranych delegatów, między którymi Polacy stanęli w komplecie, zagaja prezes hr. Trauttmansdorff posiedzenie o godz. 12éj min. 15 przemówieniem kondolencyjnem z powodu zgonu arcyks. Franciszka Karola.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokółu z posiedzenia ostatniego, tudzież po zatwierdzeniu na urzędzie sekretarzy dotychczasowych, hr. Andrassy zabiera głos do następującego krótkiego przemówienia: Mam zaszczyt imieniem rządu wspólnego wnieść następujące projekty, prosząc o konstytucyjne ich załatwienie: 1) Projekt o przyzwoleniu na czynienie wydatków wspólnych w drugim kwartale 1878 r. (tj. projekt o przedłużeniu prowizoryum budżetowego); 2) projekt o przyzwoleniu kredytów dodatkowych w dziale ministerstw spraw zagranicznych i wojny na r. 1877; 3) projekt o przyzwoleniu kredytu nadzwyczajnego w ilości 60 milionów na wydatki nieprzewidziane; 4) projekt o zapomogach dla wychodźców z Bośni i Hercegowiny. Projekty te składam niniejszem na stole prezydyalnem.

Prezes na mocy upoważnienia otrzymanego na pierwszem posiedzeniu przekazuje projekty 1szy, 2gi i 4ty komisyi budżetowéj bez pierwszego czytania. Co do projektu 3go (o kredycie 60-milionowym) wnosi del. X. kardynał Kutschker, aby z względu na pilność sprawy zaraz przystąpiono do pierwszego czytania; na co gdy Zgromadzenie niemal jednogłośnie się zgodziło, sekretarz hr. Belrupt odczytał następujący

Projekt ministerstwa wspólnego uczyniony delegacyi Rady państwa w sprawie przyzwolenia kredytu nadzwyczajnego w ilości 60 milionów złr. na wydatki nieprzewidziane.

W obecnem położeniu rzeczy nie ma w tem nic niepodobnego, żeby rząd wspólny mógł być zniewolony do chwycenia się środków nadzwyczajnych w obronie interesów monarchii austro-węgierskiej.

W takim wypadku rząd wspólny powinien mieć możność pokrywania powstających natychmiast kosztów i dla tego musi prosić o upoważnienie do czynienia wydatków na odnośne potrzeby w wysokości 60 milionów złr.

Za pomocą sumy tej nie ma się uskuteczniać może sprawunków na skompletowanie uzbrojenia armii, na co są przeznaczone sumy zażądane w dziale wydatków nadzwyczajnych na armię, lecz chodzi tu rządowi wspólnemu o środki, aby na swoją odpowiedzialność mógł zawczasu chwycić się tych kroków, które przy szybkiem wyzyskaniu korzyści, jakie nastręcza organizacya armii, jedynie są zdolne ubezpieczyć monarchię przed wszelkiem niebezpieczeństwem i zaskoczeniem znienacka.

Wysoka Delegacya raczy przeto uchwalić:

„Upoważnia się ministerstwo wspólne do czynienia za porozumieniem z rządami obu części monarchii wydatków aż do wysokości 60 milionów złr. na nadzwyczajne potrzeby armii, jakichby nieodzowna i nagła okazać się miała konieczność. Co do pokrycia tej sumy, poczynić należy starania w drodze konstytucyjnej“.

Wiedeń, w marcu r. 1878.

Andrassy m. p.

Bylandt-Reidt m. p. feldmarszałek-porucznik. *Hofmann* m. p.

Del. X. kard. Kutschker wnosi przekazać projekt komisyi budżetowej, na co Zgromadzenie jednomyślnie zezwala. Nawet delegaci Polacy głosowali za tym wnioskiem, jakkolwiek, nie mając w komisyi budżetowej nikogo z pomiędzy siebie, mieliby interes w przekazaniu projektu osobnej komisyi.

Del. Herbst, przewodniczący w komisyi budżetowej, wzywa członków jej na posiedzenie o godz. 5 po południu.

Koniec posiedzenia o godz. 12 min. 45. Następne nie naznaczone.

W delegacyi węgierskiej, której posiedzenie odbyło się tuż przed posiedzeniem delegacyi austryackiej, przyszło z okoliczności wniesionego projektu o kredycie 60-milionowym zaraz do dyskusyi. Del. Zsedenyi zażądał od ministra spraw zagranicznych obszernego wyłuszczenia sprawy wschodniej na posiedzeniu jawnem, podobnie jak to uczynił kanclerz niemiecki. Na co hr. Andrassy odpowiedział, że jeśli polityka zagraniczna wogóle nie nadaje się do traktowania jej wprzód na posiedzeniu jawnem w pełnem zgromadzeniu, a potem dopiero na poufnem posiedzeniu komisyj, tem mniej mógłby uczynić zadość żądaniu preopinanta niemal w przeddzień kongresu europejskiego. Del. hr. Apponyi jednak zasadniczo zastrzegł delegacyi prawo zadawania ministrowi spraw zagranicznych na jawnem posiedzeniu pytań co do celu wiążącego się z kredytem 60-milionowym, na które to pytania minister zdaniem mówcy powinien też zaraz na jawnem posiedzeniu odpowiadać. Przyjęto ostatecznie wniosek del. Szilagyego, wedle którego projekt rzeczony przekazano połączonym komisyom wojskowej i politycznej, na których posiedzeniu minister spraw zagranicznych ma dać wyjaśnienia o sprawie wschodniej.

Nadto jeszcze zapytał del. bar. Banhidy hr. Andrassego o warunki pokoju rosyjsko-tureckiego. Hr. Andrassy odpowiedział, że dotychczas żadne mocarstwo nie posiada urzędowej wiadomości ani o treści ani o formie, ani też o donioslości tychże warunków, jednocześnie jednak zapowiedział, że szerzej o tem pomówi na poufnem zebraniu delegacyj.

Poznań 8 marca.

Wiec wczorajszy bardzo liczny znakomicie się powiódł, jakkolwiek w środku rozpraw został rozwiązanym. Przewidując ten wypadek, poprzednio zawiadomiono policyę, że odbędzie się wiec drugi. Po krótkiej też przerwie zapełniła się znów sala bazarowa i dalszy ciąg zapowiedzianego porządku dziennego został wypełnionym. Prezydował w obu zebraniach ks. Czartoryski, a jak zwykle tak i tym razem okazał niezwykły talent do kierownictwa najtłumniejszych zgromadzeń z nadzwyczajnym spokojem i taktem.

Pierwszy mowca p. Kazimierz Chłapowski rozwinął piękne myśli o zmarłym Papieżu, o obowiązkach polskich wdzięczności i pamięci w obec wielkiej postaci Piusa IX, który tak długo i z taką chwałą rządził Kościołem, a tyle zawsze narodowi naszemu okazywał miłości i wyrozumienia. Na wniosek mowcy przyjęto telegram do Leona XIII za pośrednictwem naszego kardynała Prymasa; nadto uchwalono przyjąć adres zredagowany w Krakowie. Wreszcie uchwalono deputacyę, która ma się połączyć z deputacyami innych dzielnic kraju.

Drugim mowcą był poseł X. dr. Stablewski, mówił o szkole i szkolnictwie w obecnych czasach, a mówił tak wymownie, tak porywająco, że słuchano go więcej niż godzinę z wytężoną uwagą przerywając częstemi oklaskami.

Poseł Magdziński z kolei w bardzo zajmujący sposób dał obraz sposobu opodatkowania kraju tak na rzecz skarbu pruskiego jak skarbu Rzeszy niemieckiej. Mowca zakończył zwrotem praktycznym, pouczającym o stosunkach naszych miejscowych.

Czwartym mowcą był X. Sieg, mówił o ustawach majowych i krzywdach płynących z tych ustaw dla Kościoła i społeczności. Mowa ta przerwaną została w połowie przez komisarza policyi, który ogłosił rozwiązanie wiecu.

W pół godziny otwartym został drugi wiec. X. Licencyat Jaskólski mówił o potrzebie stowarzyszenia matek chrześciańskich, jako jednym ze środków stawienia zapory prądom bezwyznaniowym w szkole.

W końcu p. Kajetan Morawski wniósł rezolucyę orzekającą zgodność wiecu z kołami posłów poskich w Berlinie. W krótkiem motywowaniu wnioskodawca przytoczył ostatnią mowę Kanclerza, który twierdził, że posłowie nasi przedstawiają tylko nieprzychylną rządowi szlachtę polską, a chwalił wierność ludu, który tej opozycyi nie podziela, jak gdyby posłowie wybrani na podstawie powszechnych wyborów nie byli reprezentacyą ludu.

Przewodniczący ks. Czartoryski zamknął wiec przemową, w której nie jedno zdrowe ziarno rzucił w serce i umysły zgromadzonych. Przestrzegał dziennikarstwo, aby nie wpadało w namiętną, do osobistości się zniżającą polemikę, zwłaszcza zaś, aby się tego nie dopuszczały pisma ludowe, co u nas niestety stało się jakby zarazą w ostatatnich czasach.

Okrzyk na cześć przewodniczącego i komitetu, zajmującego się urządzaniem wieców, zakończył zebranie. Tysiączne tłumy rozeszły się pokrzepione na duchu, rozniosą one do zagród wiejskich wrażenia błogie i pouczające słowo.

Tego samego dnia 7 b. m. wieczorem odbyło się bardzo liczne zebranie Towarzystwa naukowej pomocy, najstarszego w Poznaniu stowarzyszenia. Rezultaty przedstawiły się jak zawsze równie zadowalniające, a cyfry dochodu i rozchodu na rzecz uczącej się młodzieży najwymowniej świadczą o żywotności instytucyi.

Jutro zaczyna się ogólne zebranie Towarzystwa rolniczego.

Lwów 10 marca. Z powodu zgonu Arcyks. Franciszka Karola Wydział krajowy postanowił wysłać do N. Pana deputacyę z adresem kondolencyjnym. Deputacyę tę składają Marszałek hr. Ludwik Wodzicki, zastępca jego Oktaw Pietruski i członek Wydziału hr. Wład. Badeni. Adres jest następującej osnowy:

„Niezbadanej woli niebios podobało się powołać do wieczności Najdostojniejszego Ojca Waszej ces. i król. Mości. Z głębokiem wzruszeniem i szczerym smutkiem przyjęła wierna ludność Galicyi ten żałobny wypadek w rodzinie Twojej, Najj. Panie, który ciosem tak bolesnym zranił czułe Twe serce synowskie. Nieograniczone przywiązanie nasze do Najmiłościwiej panującego nam domu, oparte na wspomnieniu tylu łask, spływających ku nam szczodrze z dobroci i wielkoduszności Twojej sprawia, iż podzielamy w całej pełni to uczucie osierocenia po drogim Ojcu, jakie smutną, acz pełną uległości dla wyższych wyroków goryczą napawa Twoje serce.

Głęboka wiara i duch niezłomnie religijny, jakie zdobiły postać Twojego Najdostojniejszego Ojca, Najjaśniejszy Panie, pozwalając Mu w błogiem spokoju duszy przejść na łono wieczności, niech będą i dla Ciebie w tej chwili bolesnej źródłem ukojenia.

Wiedząc jak przywiązanie ludów miłem bywa dla serca wielkodusznych monarchów, pośpiesza najwierniejszy Wydział krajowy królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem złożyć u stóp Tronu Twojego Najjaśniejszy Panie wyrazy najgłębszego współczucia i smutku.

Oby Najwyższy raczył pocieszać i strzedz Twoją Najdostojniejszą Osobę i pomnażał chwałę Twych rządów.

Dan we Lwowie dnia 9 marca 1878 r.“

N. Pan mianował Juliana Krynickiego pułkownika pułku Nr 30, komendantem 37 brygady piechoty.

Na wiecu katolicko-polskim w Poznaniu, z którego obrad zdaje powyżej sprawę nasz korespondent, wybrano komitet mający się zająć rozszerzeniem adresu, porozumieniem ze Lwowem i Krakowem, oraz z kołami posłów polskich w Berlinie i Wiedniu. W skład tego komitetu wchodzą: hr. Ad. Biniński, ks. Roman Czartoryski, X. kanonik Maryański, Stef. Stablewski, Antoni Stark i Franciszek Żółtowski. Przybrano nadto pp. Gustawa Potworowskiego i Stefana Cegielskiego, gdy p. Cegielski od udziału się wymówił, przybrano na jego miejsce p. Wł. Taczanowskiego. Komitet rzeczony wydał odezwę, w której oświadcza, że ze względu na krótkość czasu jak i na to, że przed rokiem dopiero krocie tysięcy podpisów z Wielkopolski złożonych zostało u stóp Ojca Śgo Piusa IX, uznał zbieranie podpisów za zbyteczne. Jako najprostszy sposób wypowiedzenia łączności z adresem, komitet zaleca, aby każda parafia lub gmina przez swoich proboszczów albo inne odpowiednie osoby przystąpienie swoje w pismach publicznych zadokumentowały.

Wiedeń 10 marca. Wydział budżetowy delegacyi austryackiéj odbył wczoraj wieczór posiedzenie, na którem hr. Andrassy dawał wyjaśnienia co do chwilowéj ogólnej sytuacyi. Według *Reichsraths Corresp.* mówił on jak następuje:

„Na dzisiejszem pełnem posiedzeniu delegacyi miałem zaszczyt przedłożyć w imieniu ministerstwa wspólnego żądanie kredytu nadzwyczajnego dla administracyi wojskowéj. Uważałbym za rzecz zupełnie usprawiedliwioną, gdybyście Panowie zażądali od ministra spraw zagranicznych, aby wam w czasach tak groźnych dał o ile tylko może wyczerpujące wyjaśnienia co do stanowiska rządu. Uprzedzając to żądanie nie zamierzam wcale unikać szczegółowych pytań lub dalszego rozbioru, jeżeli tylko w właściwéj formie nastąpią. Przedewszystkiem zależy mi na tem, aby przed rozpoczęciem dyskusyi poinformować Panów o stanowisku rządu.

Chcąc dziś sytuacyę polityczną ocenić, trzeba mieć dwa wypadki na oku: warunki pokoju i zapowiedź kongresu europejskiego, który zwołanym został do ostatecznego uregulowania rezultatów wojny. Mówiąc o motywach, które skłoniły rząd do żądania kredytu, zamierzam mówić zarazem przy tej sposobności i o tych obu kwestyach.

Co się tyczy warunków pokoju muszę przedewszystkiem podnieść, że to co dotychczas o nich jest wiadomem, nie ma jeszcze cechy wiarogodności; nie może więc być zamiarem moim szczegółowo je rozbierać już dziś tuż przed zebraniem się kongresu. Unikać tego tem więcéj należy, że w każdym razie możebna rozmaitość zapatrywania choćby tylko z jednéj strony, mogłaby w ostatniéj chwili tylko utrudnić zebranie kongresu.

Rzecz naturalna, że w układach prowadzonych podczas kampanii, militarne interesa zepchnęły polityczne na drugi plan, przyczem interesa europejskie i interesa pojedyńczych państw żadną miarą nie mogły pozostać nienaruszone. Można to powiedzieć tem pewniej, skoro układy nie uchodzą za stanowcze.

Hr. Andrassy wskazuje dalej, jak opinia publiczna przerzuca się z jednej ostateczności w drugą. Ogólna sytuacya przedstawi się na kongresie zapewne w mniej niepokojącem świetle. Rosya ponownie oświadczyła, że dobyła miecza nie w celach samolubnych, lecz dla polepszenia losu chrześcian na Wschodzie. Musimy żądać takiego ograniczenia rezultatów wojny, ażeby ani nasze ani europejskie interesa nie zostały uszkodzone, ażeby rezultatem wojny był pokój i ile możności zadowalające rozwiązanie kwestyi a nie przewrót w stosunku sił *(Verschiebung der Machtverhältnisse)*. Faktyczne wyniki wojny powinny pozostawać w harmonii z tem stanowiskiem. Zadaniem kongresu jest powyższy zarówno rosyjski jak i europejski interes.

Rosya podjęła trudne zadanie. Jeżeli układy dokonane w rosyjskiej kwaterze głównej wejdą w zamierzonej formie w życie co do jednej połowy Turcyi, powstają kwestye: jak wyglądać będzie druga połowa Turcyi? do jakiej miary ma być zredukowane jej terytoryum, ażeby mogła nadal istnieć? jak polepszenie losu jednej części chrześcian na Wschodzie ma być zapewnione także innym? na czem polegać ma rękojmia przeprowadzenia reform w drugiej części Turcyi?

Takie olbrzymie trudności pokonać może tylko Europa w porozumieniu i zupełnie wykluczoną jest możliwość, ażeby jedno mocarstwo bez poparcia innych albo przeciw ich woli rozwiązało powyższe zadania. Państwo, któreby kwestye powyższe chciało uregulować według własnego widzimisię, musiałoby wobec reszty Europy liczyć na koalicyę, której jednak niema. Nie jestto specyalnym interesem Rosyi ponosić ofiary dla rzeczy, które nieposiadają w sobie rękojmi stałości i którym Europa musiałaby odmówić uznania. Zatem uzasadnioną jest nadzieja, że obrady mocarstw doprowadzą do porozumienia.

Rząd staje wobec kongresu z zadaniem utrzymania pokoju i jaknajwięcej stanowczego ujęcia się za austro-węgierskiemi i europejskiemi interesami. Z drugiej strony rząd państwa tak blisko interesowanego w wypadkach nie może jedynie na nadziei opierać całej swojej rachuby. Zastrzegliśmy sobie wpływ w chwili zawarcia pokoju, dla której zachowaną została cała siła monarchii. Zwracamy się do reprezentacyi z tem poczuciem obowiązku, że należy interesa państwa zabezpieczyć wobec wszelkiej niespodzianki i nie polegać na samych argumentach politycznych w chwili, gdy każde interesowane państwo staje zupełnie uzbrojone.

Nie żądamy mobilizacyi, lecz tylko jej umożliwienia, jeżeliby zaszła konieczność zarządzenia odpowiednich kroków. Nie jestto ani krok nieprzyjacielski wobec jakiegokolwiek mocarstwa, ani czcza demonstracya, lecz akt ostrożności wobec wszelkich ewentualności, illustracya do zadania kilka razy przez rząd podniesionego, zadania bronienia europejskich interesów razem z Europą, a własnych na własną rękę. Rząd nie żąda tem wotum zaufania, nie jestto bowiem kredyt dla obecnych ministrów przeznaczony, lecz kredyt dla każdego rządu, po którym delegacye spodziewają się, że wśród obecnych stosunków może dać rękojmie obrony interesów monarchii.“

Prezes delegacyi Dr Herbst zapytał następnie hr. Andrassego, czy jego wyjaśnienia ogłoszone zostaną w osnowie wiarogodnej, na co tenże odpowiedział twierdząco.

Dalej oświadcza przewodniczący, iż zdaje mu się być rzeczą właściwą, aby teraz żadnego dalszego pytania nie stawiać ministrowi spraw zagranicznych i aby w celu dalszych z jego strony wyjaśnień osobne zebrać posiedzenie.

Dr Giskra zapytał hr. Andrassego, czy można się wkrótce spodziewać ogłoszenia przez Rosyę warunków pokoju zawartego z Turcyą. Hr. Andrassy odpowiedział, że przed ratyfikacyą pokoju trudno się tego spodziewać.

Dr Gross uważa za stosowne, aby na następne posiedzenie był także zaproszony austryacki minister skarbu w celu dania wyjaśnień o finansowym stanie państwa.

Dr Schaup pojmuje to życzenie, jest wszelako zdania, iż sprawę kredytu 60 milionów należy wpierw bliżej omówić w wydziale, ponieważ strona jej polityczna jest daleko ważniejszą.

Zabierali jeszcze głos delegowani: Dr Kuranda, Dr Demel, Dr Giskra, Dr Sturm i bar. Winterstein, poczem przystąpiono do głosowania nad tem, czy następne posiedzenie ma być poświęcone interpelacyom do ministra spraw zagranicznych w celu poinformowania się i w celu wyjaśnień, — co też uchwalono.

Dr Schaup poruszył następnie kwestyę, czy nie należałoby na przyszłe posiedzenie ustanowić stenografów; hr. Andrassy oświadczył, iż w takim razie musiałby być wstrzemięźliwszym w swoich wyjaśnieniach. W skutek tego Dr Schaup cofnął swój wniosek. Natomiast bar. Walterskirchen uczynił inny, aby na przyszłem posiedzeniu mogli zasiadać z głosem doradczym także ci członkowie delegacyi, którzy nie są członkami wydziału budżetowego. Nad tym wnioskiem formalnym zabierali głos: Dr Giskra, hr. Rechberg, Dr Demel, Dr Sturm, hr. Widmann, Dr Gross i bar. Winterstein. Podczas głosowania wniosek bar. Walterskirchen został odrzucony.

Na wniosek Dra Schaupa przydzielono referata: o wydatkach na wychodźców z Bośni del. Schaupowi, o wydatkach w 2gim kwartale r. b. del. Sturmowi, o kredytach dodatkowych temuż samemu.

Następne posiedzenie w poniedziałek. Na porządku dziennym przedłożenie rządowe o kredycie 60 milionów.

— W sobotę o godz. 4ej po południu zebrały się także cztery podkomisye delegacyi węgierskiej. Hr. Andrassy dawał wyjaśnienia, które są zupełnie identyczne z wyjaśnieniami jego u delegacyi austryackiej. W końcu uchwalono odbyć dziś posiedzenie w celu obrad nad przedłożeniem o kredycie 60 milionów.

Turcya.

Ze względu na możliwą okupacyę Bośni przez Austryę, warto się zapoznać nieco bliżej z zachodzącemi tam stosunkami. Dostarczyły nam w tej mierze ważnego materyału dwie korespondencye, z których jedna w *Pol. Corr.*, druga w *Hamburger Correspondent* zamieszczone zostały. Pierwsza z nich pisze co następuje:

„Rozejm zawarty z Serbią uwolnił zgromadzone tu siły tureckie od strzeżenia granicy serbskiej; Wali Serajewa zgromadził je więc wszystkie w Mostarze, przeciwko dosyć szeroko jeszcze rozgałęzionemu powstaniu w Hercegowinie. Obiega pogłoska że powstańcy nie chcą nic słyszeć o zawieszeniu broni, i że jej nie złożą, dopóki rząd turecki nie będzie zastąpiony rządem chrześciańskim. O autonomii, którą miała otrzymać Bośnia w myśl ogłoszonych niedawno warunków pokojowych, nie chce nic słyszeć żadne stronnictwo. Ludność Bośni żyje od wieków w ciągłych niesnaskach między sobą i dla tego też zachodzi obawa, że autonomia byłaby najlepszym środkiem do podtrzymywania ciągłej walki pomiędzy stronnictwami, co wpłynąć by mogło niekorzystnie na interesa kraju i każdej jednostki. Gdzie nienawiść rasowa i religijna jest tak głęboko zakorzenioną jak tu, nie pomoże nic autonomia turecka. Z tego powodu są tu wszyscy tego przekonania, że potrzeba nam rządu silnego i sprawiedliwego, któryby ujął w karby wszystkie stronnictwa i zmusił je do uszanowania swej woli Zgodnie z tem przekonaniem nastąpił zwrot w usposobieniu mahometan bośniackich, charakteryzujący dosadnie tych renegatów. Dopóki władza rządowa spoczywała w rękach tureckich, współubiegali się słowiańscy mahometanie Bośni z prawdziwymi Turkami w prześladowaniu chrześcian. Teraz zaś, gdy potęga turecka została złamaną i o restauracyi jej nie może być mowy, głoszą słowiańscy mahometanie, że nie byli nigdy Turkami, lecz najlepszymi Słowianami, z którymi są spokrewnieni zwyczajami i obyczajami, pomimo, że wyznają Islam. Nagle dowodzą ci ludzie, że Porta nie uważała ich nigdy na równi z prawdziwymi Turkami, że prześladowała ich, że wszystkie ważne urzędy powierzała tylko prawdziwym Turkom, sprowadzonym z Azyi, którzy robili majątki na nieszczęśliwych i uciśnionych chrześcianach. Ażeby dać wyraz temu powszechnemu niezadowoleniu, wzywają słowiańscy mahometanie w Bośni wszystkich mieszkańców do wypędzenia prawdziwych Turków z Europy i do oddania rządów rodowitym Słowianom wyznawcom Islamu. Begowie i znakomitsi mahometanie, mieszkający w stolicy, zamierzają porozumieć się z naczelnikami katolików i wysłać deputacyę do Wiednia, którąby przedstawiła smutny stan kraju i wykazała, że władze tureckie nie mają już należytej powagi, że spokój kraju, bezpieczeństwo mieszkańców, życie i mienie ludności są zagrożone, i że przeto życzy sobie, ażeby Austrya obsadziła Bośnię i Hercegowinę swem wojskiem.

O powodach wysłania tej deputacyi rozpisuje się dokładniej jeszcze *Hamburger Correspondent* w następujący sposób:

„Dnia 20 lutego odebrał Wali Serajewa rozkaz seraskieratu, ażeby bezzwłocznie rozbroił całą ludność Bośni a mianowicie odebrał broń rozdaną niedawno przez rząd turecki. Ponieważ powstańców bez poprzedniego pokonania ich rozbrajać nie można, a ludność chrześciańska od dawna już rozbrojoną została, rozkaz ten tyczyć się więc tylko mógł begów mahometańskich, którzy, będąc pierwotnie chrześcianami, już od dwóch wieków religią mahometańską w widokach politycznych przyjęli, a są rodem Słowianami. Wali nie śmiał wcale przystąpić do wykonania tego rozkazu, insynuował więc tylko pod rozmaitemi pozorami myśl zwrócenia rządowi broni, której gdzieindziej teraz potrzebuje. Ale begowie zwietrzyli w tem plan zamachu przeciwko sobie i słuchać o tem nie chcieli. Nie dawali też żadnej wiary drugiemu powodowi, który Wali podawał, że dopóki broń ta w ich ręku pozostanie wychodźcy bośniaccy do kraju wrócić nie będą chcieli.

Rozkaz ten sereskieratu obudził więc tylko oddawna żywione już niezadowolenie z rządów tureckich.

W dniu 26 lutego zebrali się begowie w Trawniku i uchwalili następującą rezolucyę: „Z uwagi że rząd turecki nie posiada już dostatecznej władzy do bronienia granic Bośni; z uwagi, że begowie sami też uczynić tego nie zdołają; z uwagi nareszcie, że Turcya w umowach z Rosyą okazała się skłonną do odstąpienia Bośni Serbom, a begowie żadną miarą na to przystać nie mogą, sami jednak oprzećby się temu nie zdołali, begowie Bośnii oświadczają: 1) że rząd turecki, będąc za słabym do bronienia Bośni, nie może też zatrzymać dłużej nad nią swych praw senioralnych; 2) że begowie żądają skutkiem tego przyłączenia Bośni do państw austryackich. W tym celu więc ma być wysłaną deputacya do Wiednia, która starać się będzie przedewszystkiem o zyskanie posłuchania u samego cesarza, w razie odmowy zaś, wejdzie w pertraktacye stosowne z hr. Andrassym. Deputacya ta składać się ma z begów: Mehemeta Attiwa, Sokołowicza Attiwa, Hussejna Kapitanowicza i z katolickiego proboszcza franciszkanów Jerzego Matycza“. Doputacya ta podjęła się poleconej jej myśli i wyjechała już do Wiednia.

Pol. Corr. odebrała wiadomość z Bukaresztu, że Rosyanie w dniu 6go b. m. zajęli militarnie miasta rumuńskie w części besarabskiej Izmaił, Cahul i Bolgrad. Rząd rumuński zachowuje jeszcze o tym fakcie tajemnicze milczenie, chociaż miała się już odbyć rada ministrów pod prezydencyą księcia, na której postanowiono przesłać mocarstwom protestacyę przeciwko uskuteczniającej się okupacyi. Ponieważ *Pol. Corr.* dotąd tylko z jednego źródła wiadomość tę odebrała, podaje ją z zastrzeżeniem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 marca.

Do komisyi egzaminacyjnej na nauczycielki szkół ludowych i wydziałowych zgłosiło się w lutym r. b. po raz prerwszy pięć kandydatek do egzaminu nauczycielskiego dla szkół wydziałowych z języka francuskiego i wszystkie uzyskały patent stopnia pierwszego, mianowicie: panna Adela Chaberska nauczycielka prywatna, panna Paulina Gostomska, kandydatka na nauczycielkę, pani Marya Miszewska nauczycielka szkół wydziałowych i ucząca języka francuskiego w szkole 4-klasowej żeńskiej na Kazimierzu, panna Julia Stępińska nauczycielka w Staniątkach, oraz panna Michalina Dychdalewiczowna nauczycielka szkół wydziałowych, a od dwóch lat zastępczyni nauczycielki w szkole 8-klasowej żeńskiej w Krakowie.

— Dziś rannym pociągiem pospiesznym przejechała tędy deputacya wydziału krajowego udająca się do Wiednia z adresem kondolencyjnym z powodu śmierci arcyksięcia Franciszka Karola. W deputacyi tej pojechali wraz z marszałkiem hr. Ludwikiem Wodzickim, członkowie wydziału p. Oktaw Pietruski i hr. Badeni.

— Odczyt X. prof. Pelczara o pierwszych latach pontyfikatu Piusa IX, zgromadził wczoraj w sali ratuszowej licznych słuchaczów, zwłaszcza zaś więcej niż zwykle młodzieży szkolnej i uniwersyteckiej. Niepodobna nam streszczać opowiadania wypadków z lat 1846 i 1848, które odznaczało się bogactwem szczegółów oddanych z takiem życiem i plastycznością, że prelegent wywołał przed oczy słuchaczów ten ważny epizod z dziejów rewolucyi europejskiej, która wydała walkę ojcowskim rządom Piusa IX wtenczas właśnie, kiedy on podniósł dzieło reform w Rzymie i wyzwolenia Włoch. Sceny mordu hr. Rossi, ucieczki Ojca Ś. do Gaety z taką prelegent oddał siłą i żywym kolorytem, że wywołał w auditoryum silne wzruszenie. Rezultat prelekcyi dla ubogich Towarzystwa Ś. Wincentego a Paulo był stosunkowo świetnym.

— Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu złożyli: Zgromadzenie PP. Karmelitanek bosych z ulicy Łobzowskiej 10 złr., p. K. Klobasa 50 złr., p. z Jordanów Stojowskich Kurdwanowska, N. N. z nad Dniestru, X. J. Maraszewski po 5 złr., Br. Cukrowicz, M. Ded..... po 1 złr., M. Podgórna 60 cnt., M. Janikowska, Fr. Kowaszka po 50 cent., trzy osoby po 20 cent., trzy osoby po 10 cent., Konstancya C. 1 rubla.

— Na sarkofagi dla umieszczenia w nich zwłok śp. L. Siemieńskiego i W. Pola w grobach na Skałce złożyli: p. Józef Reitzenheim 4 złr., p. z Jordanów Stojowskich Kurdwanowska 5 złr.

— Na wsparcie nieszczęśliwych Polaków w Turcyi złożyli: p. K. Klobasa 50 złr., p. z Jordanów Stojowskich Kurdwanowska 15 złr., N. N. z nad Dniestru 5 złr.

— Komitet balu Akademickiego, urządzonego dnia 25 lutego r. b. donosi nam, że dochód ogólny tego balu wynosi 1742 złr. 18 cent., wydatki zaś 669 złr. 7 centów. Pozostaje przeto jako dochód czysty 1073 złr. 11 cent. Z tych stosownie do uchwały komitetu Towarzystwa Wzajemnej Pomocy z dnia 13 stycznia b. r. przypada $1/4$ część w ilości 268 złr. 28 cent. w równych częściach bibliotekom wydziału prawniczego i przyrodniczo-matematycznego, pozostałe zaś $3/4$ części w ilości 804 złr. 83 cent., przypadły Towarzystwu Wzajemnej Pomocy.

— W skutek uchwały Wydziału Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich rozdano z daru p. W. Fischera w każdej z sześciu szkół po 25 zeszytów, po 24 ołówków, po 48 piór stalowych i po 24 rączek do nich, oraz w szkołach I, II, III i IV po 375 arkuszy papieru, po 16 rysików i po 8 tabliczek z gąbkami, w szkołach zaś na Kleparzu i na Piasku po 500 arkuszy papieru, po 18 rysików i po 9 tabliczek z gąbkami. Suknie przenoszone, które budowniczy tutejszy p. Jan Knowiakowski Stowarzyszeniu darował, rozdano po stósownem ich przerobieniu pomiędzy 4 uczniów rozmaitych szkół. Dowiadujemy się także, iż na przyszłą niedzielę X. kanonik Polkowski będzie miał odczyt publiczny na rzecz Stowarzyszenia.

— W tutejszym urzędzie pocztowym wykryto w tych dniach przeniewierzenie przy manipulacyi z prenumeratą dzienników zagranicznych. Oficyał pocztowy Józef Kubelka, który się tego czynu dopuścił, znikł od kilku dni wśród okoliczności wskazujących zamiar samobójstwa. Dotychczas nie odszukano go. Naczelnik poczty p. Nitecki zarządził ścisłe dochodzenie, które dopiero wykaże jakie straty poniesie kasa rządowa; przeniewierzenie to bowiem nie dotknie abonentów. Józef Kubelka używał dobrego imienia u przełożonych i kolegów, był bowiem pracowity w urzędzie, a dla publiczności bardzo uprzejmy. Ponieważ zaś przy tem prowadził życie bardzo skromne i cały oddany był rodzinie, przeto dotychczas nie jest rzeczą wyjaśnioną co go popchnęło na drogę zguby.

— Według ogłoszenia Magistratu z d. 7 b. m., mają się stawić przed komisyą poborową popisowi w r. 1850 urodzeni, przynależni do Krakowa w d. 18 marca o godz. 9 rano w ratuszu miejskim w celu poddania się losowaniu.

— Na Wystawę Sztuk pięknych nadeszły: Abramowicza „Korzystanie z czasu“ i „Dama z różą“; Emilii Majewskiej „Portret niewieści„; Szwojnickiego „Rozbiór Polski“; Barącza rzeźby: „Nuncyusz Jacobini“, „Dziewczyna w krakusce“, „Szewczenko poeta ruski“, „Mechitar typ wschodni“, popiersie z terrakoty Aleks. Fredry, Jana Nep. Kamińskiego i „Starzec“ gipsowe, oraz takież trzy medaliony: Goszczyńskiego, Brzozowskiego i Grabowskiego.

— Wczoraj w kościele ś. Jędrzeja przytrzymano Jana Jagielczaka, gdy kradł świece z lichtarzy.

— W Jaworowie na Podmieściu zgorzały koszary ułanów z stajnią. Ogień zniszczył zapas przyrządów wojskowych i był wzniecony umyślnie. Koszary te były własnością prywatną.

— Czytamy w *Dzienniku Polskim*: „Wczorajsze przedstawienie *Dory* przekonało nas, że publiczność przez pięć miesięcy stroniąca od teatru, zaczyna się dość szczerze nawracać; teatr, jak to widać z kilku ostatnich wieczorów, będzie w tym roku wielkopostnym salonem; a gdy raz znowu wejdzie w modę, to i niebawem jak dawniej stanie się potrzebą umysłową inteligentnej części mieszkańców naszego miasta“. Byłby wielki czas, aby i nasza publiczność nawróciła się nareszcie szczerze za przykładem lwowskiej do teatru, jeżeli jeszcze uznaje jego potrzebę w Krakowie; w przeciwnym bowiem razie pozostałby w Galicyi tylko jeden większy teatr polski, we Lwowie.

— Namiestnik hr. Alfred Potocki przyjmował w apartamentach swoich w hotelu „zum Erzherzog Karl“ 8 b. m. liczniejsze grono zaproszonych przez niego na herbatę gości, między którymi znajdowali się książę Croy z małżonką, księżna Mensdorf Dietriechstein, księstwo Lichtensteinowie, jenerał kawaleryi hr. Clam Gallas, margr. Pallavicini, sekretarz ambasady angielskiej p. Milbanke. Nazajutrz przyjmował namiestnik ambasadora rosyjskiego p. Nowikowa i posła belgijskiego hr. de Jonghe. Ambasador rosyjski opuścił hotel dopiero po półtoragodzinnej bytności.

— Pogrzeb arcyksięcia Franciszka Karola odbędzie się w następującym porządku: Wczoraj w niedzielę miały być przeniesione zwłoki o godzinie 9½ wieczorem do kaplicy dworskiej, tam ustawione na katafalku i przez proboszcza dworskiego pokropione wodą święconą. W poniedziałek o godz. 8 z rana po ponownem pokropieniu zwłok rozpoczyna się wystawienie ciała; wstęp dla publiczności zamyka się o godzinie 5 wieczorem. We wtorek znów po pokropieniu zwłok święconą wodą, od godziny 8 do 12 w południe, publiczność będzie miała wolny wstęp od placu Józefa. Po południu o godzinie 2 przeniesione naprzód zostanie serce krużgankami kościoła Augustyanów do kaplicy loretańskiej, i przez proboszcza kościoła św. Augustyna w tymże kościele złożone, a następnie kocioł z jelitami przeniesiony będzie do kościoła św. Szczepana, i tam w grobach pochowany. O godzinie czwartej odbędzie się uroczystość pogrzebowa według zwykłego programu dworskiego. Od piątku powiewają na kilku gmachach w mieście żałobne chorągwie. W dniu pogrzebu zamknięta będzie giełda, a oba teatra dworskie zamknięte są aż do wtorku. Napływ przybyłych ze wszystkich stron monarchii ma być ogromny. W chwili kiedy już niebyło nadziei ocalenia życia Arcyksięcia udał się cesarz Franciszek Józef depeszą do Leona XIII, prosząc o papieskie błogosławieństwo dla umierającego ojca. Papież spełnił natychmiast życzenie monarsze. Postanowieniem cesarskiem, zarządzoną została po arcyksięciu Franciszku Karolu, poczęwszy od 12 b. m. jako dnia pogrzebu, 6-cio miesięczna dworska żałoba, z trzema zmianami: przez pierwsze dwa miesiące od 12 marca do 12 maja najcięższa, przez dwa drugie miesiące cięższa, a przez ostatnie dwa miesiące lekka żałoba.

— Od kilku miesięcy trzymany jest w Celowcu w Karyntyi mężczyzna w wieku 28 do 30 lat, władający językiem polskim, niemieckim i francuskim, który przyznawał był jako niemajętny zatrudnienia i środków utrzymania. Nazwał się Bolk Petrowicz, twierdził że jest z Czarnogóry, że matka jego pochodzi z Warszawy i stąd nauczył się po polsku, że służył w wojsku tureckiem o potem uciekł do Czarnogórców, dostał się w niewolę turecką, skąd uciekł. Gdy te szczegóły, okazały się być mylnemi, gdyż nie umie po chorwacku ani po turecku, oznajmił, że się nazywa hr. Władysławem Stefanem Mięczyńskim i pochodzi z Warszawy, że służył w armii rosyjskiej, zbiegł do Serbów i ztąd do Wiednia uciekł.

— Ajencya Lloyda na Cyprze otrzymała od tamecznego kajmakama zawiadomienie, że na parowcu Lloyda austryackiego „Sfinx“, który wiózł z Kawalli (port w Rumelii) 2500 Czerkiesów wybuchł pożar i parowiec zgorzał, przyczem zginęło około 500 osób, reszta została wysadzoną na ląd. Parowiec ten żelazny o sile 150 koni zbudowany w Anglii, kosztował 372,000 złr., a dzisiejsza jego wartość wynosi 225,000 złr.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Pawła Szostaka woźnicę jednokonki N. 50 za przywłaszczenie sobie pierścionka, który osobie jadącej spadł z palca. Magdalenę Sikorę i Agnieszkę Chmielewską, za kradzież towarów w sklepach; pięć osób za pijaństwo.

W policyi złożono broszkę koralową, znalezioną w sobotę w rynku.

W kościele w Staniątkach, przytrzymano na kradzieży kieszonkowego złodzieja Jana Nowaka z Oświęcimia i odstawiono go do sądu w Niepołomicach okutego, lecz mimo kajdan wyłamał się 8 b. m., ale po kilku godzinach poszukiwania dowódzca żandarmeryi w Niepołomicach Fr. Kołomaźnik, znany z gorliwości swej wraz z żandarmem Stefanem Michałowem wyśledzili zbiegłego zbrodniarza i zaraz go nad brzegiem Wisły ujęli.

TEATR. — We wtorek dnia 12go marca: Komedya w 4 aktach, pp. Dumanoir i E. de Keranion *Jedna płacze druga się śmieje.* — Początek o godzinie 7éj.

— Dnia 9go marca pochmurno, chwilami zadymka śnieżna; termometr od — 2·2 doszedł do 0·0 C. Dnia 10go pogodnie; termometr od [illegible] spadł wieczorem na — 3·4 C. — Barometr wyszedł dość wysoko; z dnia 11go marca stan jego był 746·5 milim., termometr + 0·6, [illegible]

— We wtorek dnia 12go marca: Św. Grzegorza papieża.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 10 marca. Dwór przywdział dwutygodniową żałobę za Arcyks. Franciszka Karola.

Wersal 9 marca. Podczas obrad w Izbie nad wykupem przez skarb małych kolei żelaznych, kilku mówców, a między nimi Rouher, wyrażają się [illegible] z powodu uzupełnienia sieci kolei; ale obawiają się, że w ogóle na ekonomiczne następstwa wykupu i sądzą, że sprawa ta nie jest dostatecznie zbadana. Minister Freycinet odpowiadał na te twierdzenia. Senat naznaczył na czwartek wybór senatora dożywotniego. — Według doniesień prywatnych, wszystkie mocarstwa, wliczając Anglię, przystały w zasadzie na zebranie się kongresu.

Rzym 9 marca. Słychać, że w skutku wczorajszego wyboru prezesa Izby (Cairolego) dziś całe ministeryum podało się do dymisyi. Król zastrzegł sobie na później postanowienie.

Rzym 9 marca. Izba przystąpiła dziś do wyboru wiceprezesów, sekretarzy i kwestorów. W wyborze wiceprezesów żaden kandydat nie otrzymał większości głosów, przyjdzie więc do ściślejszego wyboru. Sekretarzami wybrani tylko Solidati i del Giudice; co do innych sześciu sekretarzy musi odbyć się wybór ściślejszy. Kwestorami wybrani Manfrin i Diblasio. Wybory ściślejsze naznaczone na jutro.

Rzym 9 marca w nocy. Ks. Amadeusz wyjechał dziś wieczór z adjutantem swoim przez Florencyę do Wiednia na pogrzeb śp. Arcyks. Franciszka Karola. Na dworcu pożegnali go ks. Carignan, ministrowie, poseł austryacki i dwór wojskowy króla. O przesileniu gabinetowem nic nie ma stanowczego.

Londyn 9 marca. W Izbie niższéj oświadczył Northcote na zapytanie Coopera, że rząd w pierwszym tygodniu kwietnia wniesie budżet.

Londyn 9 marca. W urzędowem mieszkaniu lorda Beaconsfielda odbyła się dziś w południe specyalna rada ministrów.

Malta 8 marca. Cztery pancerniki angielskie zatrzymują się do dalszych rozkazów. Okręt przewozowy „Eufrates“ wiezie 1068 ludzi do Anglii a „Serafis“ do Indyi. Cztery mniejsze okręty odpłynęły do Dardaneli a jeden do Krety.

Madryt 8 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu kortezów odczytał minister wojny projekt ustawy naznaczającej na r. 1878 kontyngens wojskowy na 100,000 ludzi. Orowio odczytał budżet. Dochody obliczone są na 752 milionów, rozchody na 760 mil. pesetas (franków). Wpływ z zapowiedzianéj sprzedaży dóbr skarbowych preliminowany jest na 25 milionów. Nafta i inne oleje zienne obłożone będą cłem nadzwyczajnem, które nie ma być pobierane od towarów wprowadzanych z krajów, które uważają Hiszpanię za jedno z państw najbardziej uwzględnionych, lecz tylko od tych, które nie utrzymują z Hiszpanią związków handlowych.

Petersburg 9 marca. *Agence russe* pisze: Utrzymuje się zawsze jeszcze postanowienie, że jen. Ignatiew jutro z Reufem basza opuszcza Konstantynopol. Wybór tego ostatniego jako nadzwyczajnego posła do wymiany ratyfikacyj nastąpił na przychylne ztąd oświadczenie, o które zapytał Sułtan. Dotychczas nie nadeszła jeszcze wiadomość, aby traktat był ratyfikowany (przez Sułtana). — Jutro z powodu urodzin następcy tronu nastąpi wielki wieczór w pałacu cesarskim i przyjęcie ciała dyplomatycznego.

Petersburg 9 marca. *Agence russe* odpiera pogłoski, jakoby ks. Gorczakow miał na kongresie w Berlinie objąć przewodnictwo. Zwyczaj chce, aby to mocarstwo było przewodniczącem, w którego granicach kongres się odbywa. (Utrzymywano też, że ks. Bismark zagai kongres, a następnie złoży jego przewodnictwo w ręce ks. Gorczakowa. *Red.*) Mylną jest wiadomość, jakoby haracz bułgarski miał stanowić rękojmię wynagrodzenia wojennego; nie zastrzeżono bowiem żadnéj rękojmi.

Washington 8 marca. Sekretarz spraw skarbu obwieszcza, że aż do dalszego rozporządzenia przyjmować będzie podpisy w złocie i srebrze na certyfikaty obligacyj 4-procentowych.

Wiedeń 10 marca.

Wiele tu wciąż mówią o zajęciu Bośni i o mobilizacyi. Wszystkie te pogłoski, zaręczyć wam mogę, są co najmniej przedwczesne, a z największą pewnością stwierdzić mogę, że bynajmniej nie idzie w tej chwili o zajęcie Bośni i Hercegowiny. Gdyby dzisiaj Austrya wkroczyła do tych prowincyj, Rosya i Niemcy mogłyby śmiało powiedzieć hr. Andrassemu: nie masz już nic do żądania od kongresu; otrzymałeś twoją część zysku, i nie mówmy już więcej o tem. Będziemy więc spokojnie siedzieć aż do kongresu a wszystko zależy od rezultatów, jakie kongres osiągnie.

Wkraczając do Bośni, Austrya chce mieć do tego powód i podstawę; słowem, mandat uprawniający ten czyn polityczny; bo tutejsze najwyższe sfery mają jeszcze poczucie honoru, które istnieje w całej Austryi. W innym kraju skrupuły tego rodzaju nie grałyby dziś w podobnym wypadku żadnej roli.

Jeżeli kongres uzna, że Turcya nie może utrzymać porządku w nowo stworzonym stanie rzeczy, trzeba będzie kogoś powołać dla spełnienia tego zadania i w takim razie Rosya otrzyma zapewne polecenie zajmowania przez jakiś czas Bułgaryi, Austryę poproszą o zajęcie Bośni, a Grecyę upoważnią do zajęcia Epiru. Mniemam, że się obecnie na tem skończy. W takim razie Austrya działać będzie w imieniu Europy.

Doszły tu prywatne wiadomości, że postępowanie Rosyan w Turcyi z Polakami nagle uległo zupełnej zmianie: zaprzestać oni mieli prześladowania osób należących do tej narodowości, a nawet przeciwnie, mają je otaczać opieką. Mówią, że odznacza się w tym względzie jenerał Skobelew. Zmiana ta ma się także dotyczyć zakonu Zmartwychwstańców, który się znajdował w Adryanopolu.

Jutro przypada we Lwowie wybór deputowanego do Rady państwa na miejsce p. Juliusza Czerkawskiego. W liście powyżéj zamieszczonym ze Lwowa jest sprawozdanie z komitetu przedwyborczego.

Piszą nam z Wiednia: „Odpowiedź hr. Andrassego wygłoszona przez ks. Auersperga, na interpelacyę posłów polskich, zredagowana jest w najłagodniejszej formie; niezaprzeczyła ona twierdzeniu o mordach popełnionych na Polakach w Turcyi, ale tylko oświadczyła, że urzędownie zupełnie nie stwierdzono, aby stracono obywateli austryackich; w interpelacyi zaś wspomniano: pomiędzy którymi są podobno obywatele austryaccy. Interpelacya dzieliła, się jak wiadomo, na dwie części: pierwsza miała istotnie polityczne znaczenie i obejmowała główny, ważny, udowodniony przedmiot, bo określała sposób rządzenia Rosyi w Polsce, i na tę część interpelacyi hr. Andrassy dał o ile możności oględną odpowiedź. Druga część interpelacyi odnosiła się do sprawy incydentalnej, nie stwierdzonej urzędowemi dokumentami. Tej drugiej części zaszkodziły w opinii publicznej sensacyjne a lekkomyślne artykuły *Tagblattu*, który źle zawiadomiony rozgłosił wieść o mniemanem zamordowaniu p. Gebharda, a tem samem ułatwił możność zaprzeczenia wszystkiemu, gdy ten jeden fakt skonstatowano jako mylny.“

Z Paryża zaś piszą do nas: „Wyraźnie Rosya spostrzegła się, że wieszanie Polaków w Turcyi wywołało wszędzie (wyjąwszy we Francyi) ogólne oburzenie. Nagle, jak donosi list wczoraj odebrany z Turcyi, Rosyanie zmienili postępowanie swoje; złagodnieli, uspokajają Polaków, zostawiają na miejscach, dają nowe, a niektórzy między nimi mówią nawet o braterstwie, federalizmie słowiańskim i wspólnem działaniu w tym kierunku przeciw tym, którzyby chcieli sprawie słowiańskiej stawiać zapory. W Adryanopolu Zmartwychwstańcy zostawieni w zupełnym spokoju. Znaleźli się Bułgarowie, którzy widząc to, wielce się zdumieli i wielce byli z tego niezadowoleni, udali się oni do jenerała Skobelewa, by go oświecić, co te mnichy za jedni. Jenerał Skobelew przyjął deputacyę w nader charakterystyczny sposób, bo kazał ją wyrzucić za drzwi a u Zmartwychwstańców postawił na kwaterze trzech wyższej rangi oficerów polskiego urodzenia. W. ks. Mikołaj wziął do siebie na drogmana Polaka, byłego oficera od kozaków sułtańskich. Zmiana frontu zatem, bo nie ulega wątpliwości, że w początkach zupełnie inaczej postępowano; może ma ona na celu zaprzeczenie wieściom o wieszaniach lub zatarcie ich. O Austryi Rosyanie wyrażają się w Turcyi nadzwyczaj nieprzyjaźnie i mówią głośno o jej rozbiciu. Tymczasem tu mniemają, że Austrya przyjmie Bośnię, co odwlecze tylko dalsze komplikacye, ale ostatecznej nie zażegna wojny.

Tutaj hasłem jest *effacement complet.* Francya w żadnym razie ani palcem nie kiwnie a to dla tego, „aby się zemścić nad światem za r. 1870“. Dusza Francuzów cała zanurzona w Wystawie, reszta ich nie obchodzi; jednak na dnie serca ich przygasłe po Plewnie sympatye dla Rosyi znowu odradzają się. Hr. St. Vallier ma w instrukcyi kłaść się *á plat ventre* przed ks. Bismarkiem i bądź co bądź pozyskać jego względy.

Sześćdziesiąt hiszpańskich studentów z gitarami przybyło ożywić karnawał paryski; nimi w tej chwili najbardziej zajmuje się Paryż“.

Parlament niemiecki uchwalił w piątek i w sobotę w drugiem czytaniu ustawę o zastępstwie kanclerza, odrzuciwszy poprawki wniesione, a dziś ma być ona uchwaloną w trzeciem czytaniu. Wszystkie poprawki wychodzące od postępowców, centrum i autonomistów zostały, odrzucone, a tyczyły się one ścieśnienia zbyt rozległego zakresu władzy kanclerza, jak n. p., że nawet podczas trwania zastępstwa kanclerz może rozstrzygać rzecz, obejmując chwilowo władzę *ad hoc*, lub że może mianować zastępcę do szczególnego przedmiotu i wypadku. Ks. Bismark oświadczył przy tej sposobności, że jeśli mu nie będą przyznane żądane atrybucye, sam je na drogach ubocznych zdobędzie. Wobec tego oświadczenia każdy parlament odrzuciłby ustawę; inaczej parlament niemiecki. Rozprawy te nie przedstawiają szczegółów godnych uwagi, chyba tylko bezwzględność, z jaką kanclerz broni swoich żądań. Minister wirtemberski Mittnacht, który toruje sobie drogę do ministerstwa w Berlinie, popierał gorąco wnioski rządowe. Mimo, że cesarz Wilhelm nie przyjął dymisyi ministra skarbu Camphausena, ten jednak przestał pełnić obowiązki swego urzędu, będąc chory. Nie wiemy, czy choroba ta jest prawdziwą, czy też służy tylko za pozór, aby nie urzędować.

Ojciec Ś-ty Leon XIII kilkakrotnie już na posłuchaniu miał obszerniejsze przemowy, a mianowicie do proboszczów rzymskich, do spowiedników bazyliki św. Piotra, do deputacyi uniwersytetów katolickich we Francyi. Niepodobna nam obszernych tych przemówień podawać w dzienniku, zwłaszcza, że są ściśle tylko treści duchownej. Nadmienić tylko winniśmy, że się odznaczają świetnością wymowy i powagą. Żaden jeszcze akt dyplomatyczny nie wyszedł z Watykanu za nowego pontyfikatu. Doniesienia telegraficzne, jakoby Leon XIII wysłał pismo do cesarza Rosyjskiego z wyrażeniem nadziei nowych układów w sprawie Kościoła polskiego, równie, jakoby podobne pismo niebawem miało być zwrócone do cesarza Niemieckiego, o tyle wydaje nam się przedwczesnem, że formy dyplomatyczne wymagają wpierw zawiadomienia okólnikiem wszystkich rządów o nominacyi kardynała Franchi sekretarzem stanu. Akt taki dotąd nie został ogłoszony, równie jak nie wyszła dotąd allokucya do świata katolickiego po wstąpieniu na tron nowego Papieża.

Do *Indépendance belge* donoszą z Rzymu, że kardynał Franchi rozesłał do nuncyuszów pismo z żądaniem, aby go zawiadomili o usposobieniu rządów, przy których są umocowanymi, jakie rządy te zachowałyby stanowisko w razie zmiany w polityce watykańskiéj w duchu niemniéj jak dotąd stanowczym, lecz mniéj wyzywającym.

Zanim jeszcze w skutku ustąpienia Crispiego z gabinetu włoskiego nazanczony został jego następca a minister Depretis, który oprócz prezydyum prowadzi sprawy zagraniczne, objął jeszcze tymczasowo sprawy wewnętrzne, już cały gabinet podał się do dymisyi. Powodem tego kroku był wybór na prezesa Izby Cairolego, republikanina, który na 384 głosujących otrzymał 227 głosów a wybór jego powitała Izba oklaskami. Była to manifestacya tak wyraźnie republikańska, jakiej nie było nigdy za życia Wiktora Emanuela. Nawet Zanardelli, minister, robót musiał był przed kilkoma mięsiącami wystąpić z gabinetu z powodu zbyt bliskich osobistych i politycznych sympatyj dla Cairolego. Ministeryum królewskie może być bardzo liberalnem, nawet skrajnem, ale powinno zachować przynajmniej pozory rojalistyczne; Izba wybierając republikanina nie tającego się z zasadami swemi, prezesem, musi być rozwiązaną albo wywróciwszy gabinet i dając nowy z łona swego z charakterem republikańskim, przygotować obalenie tronu. Tak się działo w Hiszpanii gdy rządził tam król Amadeusz, póki Hiszpania nie przeszła przez rewolucyę i dziś znów jest rojalistyczną, tak jak za Ferdynanda VII. Czy Włochy przez tę samą mają przejść próbę?

Chwilowo punkt ciężkości politycznej przeniósł się do wspólnych delegacyj austryackich, gdzie rozstrzygniętą zostanie sprawa kredytów, od której zawisłą jest dla Austryi możność zajęcia odpowiedniego stanowiska wobec zewnętrznego położenia. Hr. Andrassy w komisyi budżetowej delegacyi austryackiej wypowiedział *exposé* powodów, dla których wniósł żądanie kredytów; to samo *exposé* odczytał w komisyi budżetowej delegacyi węgierskiej. Podajemy je powyżej w całej osnowie, a tu stwierdzimy tylko, że jakeśmy to zawsze mówili, hr. Andrassy nie żąda kredytu na jakiś wyłączny cel, lecz dla postawienia monarchii w możności bronienia w ogóle swoich interesów; dla tego też komu leży na sercu potęga i bezpieczeństwo Austryi, niemoże się przeciw udzieleniu kredytu oświadczyć.

W sobotę odbyły obie delegacye, węgierska i austryacka, pełne posiedzenia; już depesze onegdajsze doniosły nam o treści wniesionych przedłożeń, a listy z Wiednia, które dziś nas doszły, streszczają przebieg tych posiedzeń. Po południu zaś zebrał się wydział budżetowy delegacyi austryackiej, aby wysłuchać wyjaśnień hr. Andrassego. W obu delegacyach uchwalono rozpocząć obrady nad przedłożeniem o kredycie 60 milionów; wczoraj naradzali się nad tym przedmiotem Węgrzy, dziś zaś wydział delegacyi austryackiej, w skutek czego posiedzenie Izby deputowanych odroczone do środy.

Zresztą sytuacyę obecną w Wiedniu wyczerpują liczne odebrane przez nas korespondencye. Umieszczamy na czele dziennika nadesłany nam pogląd na „Księgę czerwoną.“ Powrócimy jeszcze niezawodnie do ważnych dokumentów, zawartych w niej, a stopniowo podawać będziemy streszczenie całej księgi, oraz najważniejsze jej ustępy.

Zebranie się kongresu i to w Berlinie, nie ulega już wątpliwości; przewodniczyć mu będzie ks. Bismark.

Wedle słów lorda Derby, Anglia obstaje przy tem, aby nie tylko części, ale cały traktat zawarty między Rosyą i Turcyą poddanym został pod orzeczenie kongresu. *Pol. Corr.* odbiera zaś z Londynu wiadomość sensacyjną, za którą należy jej zostawić odpowiedzialność, tem więcej, że ona jedna ją podaje, a mianowicie, że w razie, gdyby wielkie różnice zachodzące między Rosyą i Anglią, doprowadziły do wojny, lord Derby wystąpi z ministerium, a miejsce jego zajmie lord Lyons, obecnie ambasador w Paryżu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 11 marca. Połączone podkomitety Delegacyi węgierskiej obradowały wczoraj nad przedłożeniem o kredycie 60 milionów. Sprawozdawca del. Falk w dłuższej przemowie rozwijał, iż zgadza się z życzeniem rządu, wobec atoli pogłosek o zajęciu Bośni i Hercegowiny pragnie mieć rękojmię, że istotnie chodzi o wielką akcyę i o bezzwłoczny udział czynników konstytucyjnych, jeżeli ta akcya okaże się konieczną. W końcu przedłożył del. Falk wniosek w tym duchu, aby zezwolić na udzielenie kredytu. Po obszernej odpowiedzi hr. Andrassego na kilka pytań, przerwano obrady dla spóźnionej pory. Dalszy ciąg we wtorek.

Wiedeń 11 marca (*pryw.*). *Tagblatt* donosi, że hr. Andrassy oświadczył w wydziale budżetowym delegacyi węgierskiej, iż musi stanowczo zastrzedz się przeciw przypuszczeniu, jakoby zmierzał do zajęcia Bośni, jeśli takowe ma być tylko surrogatem akcyi, (t. j. jeśli ma zastąpić właściwą akcyę). Nie waha się też oświadczyć, że byłoby niezgodnem z interesami monarchii, aby Bułgarya sięgała aż do morza i aby wojska rosyjskie pozostać miały w Bułgaryi dłużej nad konieczność bezwzględną, mniej więcej 5 do 6 miesięcy.

Rzym 10 marca. *Corriere d'Italia* utrzymuje, że król oświadczył się wobec Depretisa, iż ma stałe postanowienie iść drogą wskazaną mu przez uchwałę Izby, ale mniema, iż obowiązkiem jego jest postawić trzy warunki przy złożeniu gabinetu z lewicy, a mianowicie: że dotychczasowa polityka zagraniczna nie ulegnie zmianie, że ustawy o rękojmiach papiestwa nie będą naruszone i że reformy polityczne zajść mogące nie nadwerężą ustaw zasadniczych państwa.

Rzym 10 marca. Ajencya Stefaniego donosi: Pogłoska, jakoby król wezwał jenerałów Cialdiniego i Menabreę do Rzymu, aby się z nimi naradzić, jest bezzasadną. Cialdini przybył do Rzymu, gdyż już wcześniéj zamierzał to uczynić, gdy natomiast Menabrea bawi w Londynie. Król wezwał wczoraj Cairolego do pałacu i miał z nim długą naradę. Wszelkie pogłoski pod względem nowego gabinetu są przedwczesne; nic dotąd nie jest postanowionem. Depretis zawiadomi Izbę o podaniu się do dymisyi gabinetu i że dopóki bióro Izby nie ukonstytuje się, urzędować daléj będzie.

Rzym 11 marca. Cairoli powierzone ma sobie utworzenie gabinetu i podjął się tego zadania.

Londyn 11 marca. Dwór tutejszy przywdziewa dwutygodniową żałobę po arcyks. Franciszku Karolu. Gladstone zawiadomił prezesa komitetu liberalnego w Greenwich, że w przyszłych wyborach już nie będzie stawał jako kandydat. W Hydepark zaszła demonstracya za i przeciw wojnie, w której około 40,000 osób udział wzięło. Bióro Reutera donosi z Malty 10go, że parowce „Serafis“ i „Eufrat“ ruszyły w drogę dalszą z wojskiem. Dwa pułki liniowe stojące tutaj, otrzymały rozkaz stania w pogotowiu.

Londyn 11 marca. *Times* zamieszcza telegram z San Stefano, który mówi: Do traktatu pokoju ratyfikowanego przez Sułtana dodano jako ostatnie zastrzeżenie, że obie strony kontrahujące uważają się za związane solidarnie pod względem traktatu. Według *Timesa*, Reuf basza udaje się do Petersburga, aby wyjednać zmniejszenie wynagrodzenia wojennego na 300 milionów rubli.

Petersburg 10 marca. *Agence russe* pisze: Po przyjęciu ze strony Anglii, Francyi i Włoch propozycyi względem odbycia kongresu w Berlinie, rząd niemiecki rozesłał urzędowe zaproszenia na ten kongres.

Petersburg 10 marca. *Inwalid Rosyjski* ogłasza pismo Cara do W. ks. Następcy tronu, którem mu udziela złotą szpadę brylantami sadzoną z napisem: „Za znakomite dowództwo oddziałem ruszczuckim“.

Bukareszt 10 marca. Utrzymują tu za rzecz pewną ze strony informowanej, iż powrót jeńców tureckich rozpocznie się d. 16 marca.

Ateny 10 marca. Powstańcy na Krecie przyjęli proponowany im przez władze tureckie rozejm. Powstańcy wyglądają rezultatu kongresu i stosownie do skutku kongresu albo ponowią kroki nieprzyjacielskie, albo ich zaniechają.

Ateny 10 marca. Lord Derby kazał uwiadomić rząd grecki urzędownie, że rząd angielski przyjmuje propozycyę Grecyi, aby była reprezentowaną na kongresie.

Konstantynopol 11 marca. Jenerał Ignatiew i Reuf basza odjechali dziś do Petersburga. Reuf wiezie list własnoręczny Sułtana do Cara.

Pera 10 marca. Jacht prywatny sułtański „Pertew-Piale“ odpływa do Odessy, skąd przywiezie wracającego z niewoli Osmana baszę.

[illegible] Wiedeń 11go marca godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 62·85.— Renta srebrna 67—·. — Renta złota 74·60 — Losy z r. 1860 111·75. — Akcye Banku Narodowego 800 — — Akcye kredytowe 232·50. — Londyn 118 80 — Srebro 104 90. — Napoleony 9·48½.— Lombardy 75 25. — Losy z roku 1864 136·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 243 75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 123·50. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 112 75 — Anglo-Bank 103·25. Obligacye indemn. galic. 84 50. — Losy prem. węgierskie 76 80 — Akcye kolei Koszycko-Bog. 104 75 — Akcye kolei półn. zach. austr. 109 50 6% Listy zast. hipoteczne 90 50.— Marki 58 50— Ruble 129 12. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·25.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ. Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 11 Marca.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 100 sztuk)	128 50	130 —
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 70	1 90
Marka niemiecka „ 100 „	58 —	59 20
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 50	5 70
Dukat austryacki „ „ 1 „	5 50	5 70
Napoleondor „ „ 1 „	9 40	9 65
Półimperyał „ „ 1 „	9 60	9 80
20-markówka niem. ważna „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	104 —	106 —
Kupony austr. srebr. płatne (za 100 zł.)	103 —	104 50
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	88 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	84 —	86 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	84 40	86 —
6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie, za 100 zł. wa.)	90 —	91 50
% listy dłużne galic. zakł. włośc.	91 25	93 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	88 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	88 50	92 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	94 —	96 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 —	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	96 50	98 25
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	84 60	86 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	242 —	246 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	121 50	124 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
„ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 200	80 —	100 —

Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płac. (rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa	14 50	16 50
Losy m. Stanisławowa	17 75	— —
Wiedeń 9 Marca.		
5% zjedn. dług państw. bank	63 25	63 40
5 „ „ „ srebr.	67 30	67 40
„ Obligac. ind. niż. Austr.	104 —	104 50
„ „ „ czeskie	103 —	— —
„ „ „ węgierskie	78 50	78 90
„ „ „ galicyjskie	84 50	85 —
„ „ „ bukowińsk.	81 —	82 —
„ „ „ siedmiogr.	75 60	76 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 50	100 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy	98 85	99 —
4 „ galicyjskie	78 —	78 75
5 „ „	84 25	85 —
8 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 75	92 25
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ „ 20	95 —	95 50
6 „ „ „ „ „ 36	87 25	— —
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	77 —
5 „ zakł. kred. austr.	106 50	107 —
5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach	89 85	90 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	140 50	141 —
6 „ Banku gal. hipot.	90 50	91 25
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839	317 —	319 —
„ „ „ 1854	107 —	107 50
„ „ „ 1860	111 75	112 25
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	119 75	120 —
Losy pożyczki z r. 1864	135 75	136 25
„ prem. pożyczki węg.	77 25	77 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	24 —	25 —
„ kredytowe	162 25	162 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	95 50
„ księcia Salm	38 25	38 75
„ „ Palffy	28 25	28 7
„ „ Klary	29 50	30 50
„ hr. St. Genois	28 50	29 —
„ miasta Budy	29 —	29 50
„ Windischgraetz	24 75	25 25
„ hr. Waldstein	22 75	23 25
„ hr. Keglevich	14 —	14 50
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	13 75	14 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	802	804 —
Zakładu kredytowego	234 25	234 50
Żeglugi parow. na Dunaju	380 —	382 —
Kolei północ. Ferdynanda	1990	1995
„ rządowej fr. a.	260 50	261 —
„ zachod. c. Elżbiety	171 50	172 —
„ Południowej	75 50	75 75
„ Galicyjskiej	244 75	245 25
„ Czerniowieckiej	123 50	124 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	112 75	113 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	117 —	117 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	116 —	116 50
„ Koszycko-Bogumił.	105 —	105 50
„ Siedmiogrodzkiej	105	105 50
„ Cisańskiej	176 —	177 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	109 50	110 —
„ Franciszka Józefa	131 25	131 75
Banku anglo-austryackiego	104 25	104 75
Zakładu kredytowego węg.	225 50	223 75
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	90 —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	99 50	100 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	73 —	73 50
„ państwowej 500 fr.	155 —	156 —
Emisya z r. 1867	148 50	149 50
„ południowej 500 fr.	111 50	112 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	100 50	101 —
„ „ „ 100 złr. w a.	97 50	— —
„ „ „ w srebr. 5%	106 90	107 20
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	87 —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	101 50	101 75
Emisya II.	99 75	100 25
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	77 40	77 60
Emisya z r. 1867	77 50	77 75
Siedmiog. 200 złr. w. a.	65 25	65 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w sreb. 5% za 100 złr.	78 25	79 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr.	89 50	90 50
Waluty:		
Cesarskie korony	5 59	5 60
„ dukat na wagę	5 59	5 60

	płacą	żądają
Napoleondory	09 47 ^{50}	09 48 ^{00}
Suweryny angielskie	11 88	11 93
Imperyały rosyjskie	09 73	09 75
Srebro	104 75	104 85
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	58 55	58 65
Rubel pap.	1 29 ^{63}	1 30
Lwów 8 marca		
Dukat holenderski	5 48	5 58
„ cesarski	5 52	5 60
Półimperyał rosyjski	9 60	9 76
Rubel srebrny rosyjski	1 77	1 87
„ papierowy	1 29	1 31
Marki (100)	58 —	59 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 60	85 40
„ „ „ „ „ 4	78 70	79 50
„ „ Banku hipotecz.	89 75	90 65
Obligi indemn. bez kupon.	84 60	85 50
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	244 50	247 —
„ „ Lwow.-Czern.	120 50	123 —
„ Banku hipot. gal.	240 —	243 —
Warszawa 9 mar.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi	99 75	— —
„ „ 2ej seryi	99 75	— —
„ „ kupon	085 1/8	— —
„ „ nowe	97 05	97 35
kupon	105 1/8	— —
„ likwidacyjne	85 45	85 75
kupon	108 1/8	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	239 —	— —
„ 1866 „	239 —	— —

Pamiątka wstąpienia na tron Ojca św. Leona XIII. Piękny wizerunek Jego w drzeworycie sztuka **4 c.**, tuzin **40 c.**, 100 egz. **3 złr.** w **Księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego w Krakowie.** (640-1-12)

Podziękowanie

Szanownemu Panu **Janowi Krzyżykowi**, który bezinteresownie nieżałując kosztów i trudu, najwięcej przyczynił się do pochowania zwłok ś. p. Walentego Sokołowskiego zmarłego dnia 5 marca r. b. Dziękuje Ci serdecznie szlachetny mężu za pomoc w tem smutnym wypadku dla biednej rodziny, która nie była wstanie wszystkich potrzeb pogrzebu zaspokoić. Oby Najwyższy stokrotnie wynagrodził Twój czyn szlachetny w tem życiu i w przyszłości.
(654) *Kazimierz Sokołowski.*

Dnia 8 marca około sklepu p. Jawornickiego — **zgubioną została portmonetka** z kwotą 68 złr. Łaskawy znalazca raczy oddać zgubę na ręce Wgo *Leona Bajera*, Rynek Kleparski Nr. 86 za wynagrodzeniem, jakiego żądać będzie. (651)

Zgubiono w Warszawie weksel
na 100 złr. w. a., wystawiony w r. 1874 przez Anielę Scheurichową, we wsi Ludwinowie pod Krakowem zamieszkałej, na zlecenie Sebastyana Krzeczkowskiego; weksel ten został zgubiony z portfelem, z pewną kwotą pieniędzy. Ostrzega się niniejszem, iżby nikt rzeczonego wekslu nie nabywał, gdyż został unieważnionym. (646-1-2)

Faeton, Landauer i kara (powóz)
na jednego lub parę koni, lekkie, w dobrym stanie, są **tanio** do sprzedania pod L. 50 przy ul. Smoleńsk w Krakowie. (652-1-5)

Osoba w średnim wieku, z dobremi świadectwami — uzdolniona w krawieczyźnie i gospodarstwie — poszukuje miejsca w Krakowie lub na prowincyi. (653-1-2)
Adres: **Nr. 6 w sklepie Dominikańskim, ulica Stolarska.**

Młoda osoba
poszukuje miejsca do początkujących w nauce dzieci; udzielać może początków języka francuskiego, przytem uzdolniona jest w krawieczyźnie. Miejsce odpowiednie objąć może natychmiast. Bliższe szczegóły listownie pod lit. **P. S. C.** poste rest. **Kraków.**
(650-1-3)

Agencya dla Rolników S. Mikuckiego
w Krakowie w Rynku Nr. 28,
otrzymała znaczny transport **koniczyny czerwonej i szwedzkiej** w *celnym* gatunku i sprzedaje takowe z zaręczeniem, że są *bez kanianki, po bardzo umiarkowanych cenach.*
Niemniej poleca wszelkie inne nasiona świeże, najlepszej jakości. (563-1-3)

Od 1 lipca tego roku
są do wynajęcia różne mieszkania przy ul. Karmelickiej pod L. 143 gdzie dotychczas komenda 52go pułku c. k. obrony krajowej się znajduje; do każdego mieszkania może być udzielony kawałek ogrodu. Bliższej wiadomości udzieli właściciel na miejscu. (643-1-3)

3 pokoje i kuchnia
w gmachu teatralnym na IIgiem piętrze **są do wynajęcia każdego czasu.** (569-1-4)

Zakupno majątku.
Poszukuje się do kupna w zachodniej Galicyi w pobliżu kolei żelaznej znacznego majątku leśnego dowolnej wielkości. Oferty pp. właściciel przyjmuje dyrektor **Wilhelm Feustko w Pradze** pod Nr. 1483 II. (637-1-3)

W Tarnowie
w ogrodzie Strzeleckim
jest 1 000 szczep jabłonek 4-letnich do sprzedania po 45 c. sztuka, gatunki letnie jesienne i przeważnie zimowe. Jabłonie 3-letnie po 35 c., morwy kopa 5 złr., truskawki angielskie z dużym owocem kopa 50 c., grusze bery karły szt. 40 c., 60 sztuk krzewów w kilku odmianach 7 złr. Opakowanie i odsyłka na koleję bezpłatnie. (635-1-3)
J. Bachowski
ogrodnik miejski.

Für den verkauf
eines Artikels, welcher *leicht abzusetzen* ist, und auch von *Jedem ohne Beschwerde* im *Commission* genommen werden kann, werden **Verkäufer gesucht.**
Insbesondere können *Geschäftsreisende, Kaufleute, Assekuranz-Agenten, Ratenbriefverkäufer, Lottocollecteure, Tabaktrafikanten*, überhaupt *alle strebsamen Personen*, sich ein *bedeutender Einkommen* damit verschaffen. (624-1-5)
Offerten in deutscher Sprache sub T. O. 476 an *Haasenstein & Vogler, Prag.*

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie
„Spółka zarejestrowana z nieogran. odpowiedzialnością“
ulica S. Jana Nr. 305,

a) eskontuje **weksle** swoich Członków,
b) przyjmuje od Członków Towarzystwa, jakoteż od korporacyj, stowarzyszeń i innych osób prywatnych, nie należących do Towarzystwa, wszelkie wkładki w gotówce na rachunek bieżący jako oszczędność i na takowe wydaje książeczki wkładkowe. Od kwot złożonych oblicza procent od daty ich ulokowania aż do daty podniesienia, a mianowicie:
1) z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **Siedm** od sta rocznie,
2) z krótszem wypowiedzeniem **Sześć** od sta rocznie. (387-5-8)

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:
od d. 29 listopada 1877 r. na sześć procent lokowane, a mianowicie
do 200 złr. w. a. bez wypowiedzenia,
od 200 złr. do 500 złr. za 10-dniowem wypowiedzeniem,
„ 500 „ „ 1,000 „ „ 15 „ „
„ 1,000 „ „ 2,000 „ „ 30 „ „
„ 2,000 „ „ 3,000 „ „ 40 „ „
„ 3,000 „ „ 6,000 „ „ 60 „ „
„ 6,000 „ „ 10,000 „ „ 75 „ „
i tak dalej stosownie do wysokości złożonych kwot.

Kraków dnia 12 lutego 1878 r.

Dyrektor: *Józef Kiciński.* Kasyer: *Edward Szpicberg.* Kontrolor: *Ignacy Nowicki.*

Dra Kiesowa Augsburgska Esencya życia
uznana za najskuteczniejszy środek we febrze, jak równie i w cierpieniach żołądkowych i kiszkowych, znajd je się na składach:
w **Krakowie** w aptece **W. Redyka** i u M. Jawornickiego kup.; we LWOWIE u J. Beisera, P. Mikolasza i Z. Ruckera aptekarzy; w BOCHNI w aptece F. Reissa; w TARNOWIE w aptece A. Tenczyna; w RZESZOWIE u J. Schaittera i Sp.; w TARNOPOLU w aptece F. Jamrogiewicza; w CZERNIOWCACH w aptece F. Golichowskiego. (171-7 8)

Niema już siwych włosów!
Ogólnie lubiane **„wiedeńskie mleko odświeżające włosy Prima“** przywraca szpakowatym lub osiwiałym włosom swoją pierwotną barwę naturalną i piękność niezawodnie w przeciągu 12 dni. Cena flaszki 2 złr., pocztą 20 c. więcej. Do nabycia wprost od F. Helfferichа w Wiedniu, Auwinkel Nr. 3.
W KRAKOWIE u Józ. Trauczyńskiego apt. i Ernesta Stockmara apt.; we LWOWIE u Piotra Mikolascha apt. i Juliusza Nahlika apt; w PRZEMYŚLU u Władysława Nahlika; w NOWYM SĄCZU u W. Filipka apt. (2927-11-)



Nur Aechte ze świeżej rośliny zrobione, wykazują pełny skutek **kokowej** rośliny, słynnego środka leczniczego i wzmacniającego Indyan peruwiańskich. Jej użyciu, tamże od niepamiętnych czasów przyjętem, przypisuje **Aleks. Humboldt** zupełny brak **astmy i gruźlicy** w Andach, a najsłynniejsi uczeni całego świata zgadzają się z tem, że żadna roślina kuli ziemskiej nie łączy tak szczęśliwych skutków leczenia na organa **oddychania** i **trawienia** z tak **zł. 2** nadzwyczajnem wzmocnieniem **ustroju nerwowego i mięśniowego** (jedynie używanie rośliny kokowej utrzymuje Peruwiańczyków przy mozolnej robocie silnymi) jak właśnie roślina kokowa. Wyroby te na rozmaite choroby rozmaicie kombinowane, są wynikiem gruntownych badań i prób prof. Dra Sampsona, ucznia Humboldta. Od **kilkudziesięciu lat** uznane zostały nawet w zawiłych wypadkach choroby pigułki kokowe I. przeciw cierpieniom **szyi, piersi i płuc,** pigułki II. przeciw uporczywym **niestrawnościom,** hemoroidom i t. p., pigułki III. niezrównane przeciw ogólnemu **osłabieniu nerwów,** hipochondryi i t. d., przeciw upławom, osłabieniu męskiemu i t. d., wyciąg kokowy przeciw **gośćcowi** głowy, **migrenie** i t. d. Cena za flakon lub pudełko 2 złr., 6 pudełek 10 złr. Objaśniającą broszurę prof. Dra Sampsona dostać można darmo i opłatnie przez **Mohrenapotheke** w Moguncyi, lub składy w Krakowie W. Redyka, we Lwowie J. Beisera, w Wiedniu C. Haubnera, Hof 6, w Wrocławiu S. G. Schwartz, Ohlauerstrasse Nr. 21. (87-15-16)

ANTONI WIESNER,
c. k. nadw. dostawca
w Wiedniu, Wieden, Hauptstrasse Nr. 69
poleca swoje c. k. uprzywiliowane wyroby:
przenośne lodownie,
metalowe kurki pieniące i wentyle, chłodniki do piwa, masła i potraw, przyrządy do chłodzenia wody, chłodniki do butelek i mięsa, maszynki do lodów i zbiorniki.
Illustrowane cenniki darmo. (623-1-3)

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY
w Wiedniu (Währing) Cottagegasse Nr. 3.
Dyrekcya instytutu tego mieszka w zakładzie i prowadzi cały zarząd. Konsultacya lekarska przez przełożonego Instytutu tyczy się szczególnie skrzywień i niekształtności ciała, przeistoczeń i zapaleń kości i stawów, skróceń i ściągnień ścięgna, zanika i porażenia mięśni. Rodzinom pacyentów zostawia się wolny wybór konsyliarzy. Staranna opieka i utrzymanie chorych, tak w ogólnych jak i pojedynczych pokojach. Ćwiczenia gimnastyczne, lekcye umiejętności, języków i muzyki. Bliższe objaśnienia, konsultacye, programy i przyjęcia w zakładzie od godziny 2—4. (622-1-6)
Dr. B. v. Weil, ces. radca i dyrektor.

Dla gospodarzy wiejskich i rolników.

1. Ang. nasiona buraków pastewnych.
Buraki te, **najpiękniejsze i najplenniejsze** ze wszystkich dotychczas znanych buraków pastewnych, dochodzą 1—3 stóp objętości i 5, nawet 10—15 funtów wagi, bez uprawiania. Pierwszy wysiew odbywa się w początku marca lub w kwietniu. Drugi wysiew w czerwcu, lipcu, także jeszcze w początku sierpnia a wtedy na takich rolach, gdzie już poprzednio zebrano inny plon, np. zieloną paszę, wczesne ziemniaki, rzepak, len i żyto. W 14 tygodniach buraki zupełnie dorastają a ostatnio uprawiane zachowują się na czas, gdyż swoją pożywność i trwałość aż do późnej wiosny nie tracą. Funt nasienia wielkiego gatunku kosztuje 6 marek, średniego 3 marki. Niżej ½ funta nie daje się. Wysiew na morgę ½ funta.

2. Bucharska olbrzymia koniczyna miodowa.
Koniczyna ta jest jakby stworzoną. aby zaradzić **brakowi paszy,** gdyż rośnie i wschodzi na każdym lekkim gruncie. Zasiew odbywa się, jeżeli przyjdzie stałe piękne powietrze i daje w pierwszym roku 3—4 pokosów a w drugim 5—6 pokosów. Można ją siać między jęczmieniem i owsem. Z ostatnim razem cięta daje wyborną paszę dla **koni,** równie polecić ją można dla nadzwyczajnej obfitości paszy szczególniej dla **krów mleko dających i owiec.** Pełny wysiew na morgę 12 funtów, mieszany 6 funtów. Funt nasienia prawdziwego oryginalnego siewu, kosztuje 3 marki. Niżej 1 funta nie daje się.

3. Szk. olbrzymi turnips, nasienie buraków.
Buraki te dochodzą w głęboko zoranym gruncie 18—22 funt. wagi. Funt kosztuje 1 m. 50 f.
Opis uprawy dołączam do każdego zamówienia darmo.
Ernest Lange, Schöneberg bei Berlin.
Opłatne zamówienia wykonane będą odwrotną pocztą; jeżeli należytość nie jest dołączoną, wtedy pobiera się przez zaliczkę pocztową. (627)

ORFEVRERIE CHRISTOFLE
FABRIKZEICHEN — CHRISTOFLE
w Wiedniu, Heinrichshof 5, Opernring.
Zawsze dążąc do wydoskonalenia naszych wyrobów i ulepszenia gatunku tychże, zaniechaliśmy fabrykacyi metalu zwanego „Alfenide“ i wyrabiamy tylko biały metal doskonałego gatunku. Nasze sztućce, które wszystkie na białym metalu są posrebrzane, nieotrzymają na przyszłość żadnego odznaczającego stempla na metal, gdyż oznaczone będą nazwą „**Christofle Bestecke**“ i następnemi stemplami. (2641-48-)
CHRISTOFLE
Christofle & Co.

Mąkę kościaną parowaną
w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3\frac{1}{2}$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**
O wczesne zamówienia uprasza się. (378-9-16)
Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej pod Nr. 353/4.

Pługi — Ekstyrpatory — Brony.



Siewniki rzutne i rzędowe.



ŻNIWIARKI i KOSIARKI
wszelkich systemów,
a przedewszystkiem „**Omnium ROYAL**“ poleca
L. Zieleniewski
(389-4-5) **w Krakowie.**

Ogniotrwałe kasy
wszelkich systemów.
Nowość w tym rodzaju. — **Patent Pixa**



kluczyk nie do naśladowania
przez p. Dra J. Hegera, profesora mechanicznej technologii w politechnice wiedeńskiej, zbadany i uznany przez niego jako dotychczas najpewniejszy, a z powodu niepodobieństwa naśladowania niedosięgnięty przez żaden inny wyrób. (23-16-26)
J. JONAS,
w Wiedniu, I., Sonnenfelsgasse 13.
Stare kasy wymienione będą na nowe.
Do przyjmowania obstalunków (także na raty) upoważniony jest Handel **W. Kotajnego w Krakowie,** Rynek Nr. 14, róg ulicy Brackiej.

Wykładowi Buchhalteryi
pojedynczej i podwójnej kupieckiej, arytmetyki, korespondencyi handlowej, oraz nauki o wekslach, poświęcam 2 godziny codziennie.
Ćwiczenia w utrzymywaniu ksiąg handlowych i korespondencyj, odbywać się będą co niedziela. (138-9-10)
Zgłoszenia przyjmuję od godziny 8ej do 10ej rano.
J. Weiszlitz,
przy ulicy S. Jana pod Nr. 301.

Mannes kraft. ... **Geschlechts-Krankheiten** ... **Med. Dr. Eisenz,** ... (2839-36)

HYGIENA SKÓRY
SAVON AU SUC DE LAITUE
MYDŁO WYRABIANE Z SOKIEM SAŁATOWYM
ED. PINAUD. PARIS
Mydło te odznaczające się olejowatością i wyszukanym zapachem, łagodzi, odświeża skórę i nadaje jej nieporównaną delikatność.
Podczas silnych mrozów należy je używać z massą kallidermiczną (**pâte callidermique**).
(117-6-)

Sirop du D. FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**
Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.
W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable,* — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego* i w aptece p. *W. Redyka,* — w Czerniowcach w aptece p. *Golichowskiego.* (245-8-)

Przeciw ukazaniu się **śnieci** w pszenicy, owsie, jęczmieniu, prosie i wszelkim nasionom, które tej chorobie podlegają, polecamy jako (462-3-3)
wypróbowany środek ochronny
N. Dupuya bajcowanie nasion.
Cena 1 paczki na 3 miary = 184 litry nasienia 28 c.
„ 1 „ „ 1 „ = 61 „ „ 12 „
Do każdej paczki dołącza się opis użycia, które bardzo łatwo wykonać można.
Koss & Dupuy, Wien, VI. Windmühlgasse 35.

Promesy los. gm. Wiednia złr. 2.
Promesy kredytowe . . . złr. 4.50
Promesy węgierskie . . . złr. 2.50
(i stempel.)
Ciągnienie już dnia 1 kwietnia, główne wygrane 400.000 złr. Ciągnienie 15 kwietnia, główna wygr. **100,000 złr.**
Wszystkie 3 sztuki razem tylko złr. 8·25 i stempel.
Nyltrai & Co. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.
(620-3-15)

HANDEL
W. Kotajnego
w Krakowie, Rynek, róg ul. Brackiej,
poleca swój dobrze zaopatrzony skład **papieru** i wszelkich **materyałów piśmiennych, ksiąg handlowych** Rollingera (po cenie fabrycznej), najlepszej **bibułki** francuskiej i **tutek** do papierosów, **cygarniczek** w najrozmaitszych gatunkach, **fajek i stambułek, perfum, wody kolońskiej i mydełek,** prawdziwej **wódki gdańskiej, likierów** i **rosolisów,** najlepszej warszawskiej **masy woskowej** do podłogi, **herbaty rosyjskiej** w doborowych gatunkach i t. p. po najumiarkowańszych cenach.
Skład najtańszych **kas ogniotrwałych** znanej fabryki Pixa.
Wyrabia spiesznie **wizy paszportów i dokumentów** i załatwia wszelkie interesa komisowe.
Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się bezzwłocznie. (504-3-)

50 złr. nagrody temu,
kto się wystara o jakąkolwiek posadę w Krakowie lub na wsi człowiekowi, który przez lat kilkanaście pełnił obowiązki ekonoma. Tenże posiada świadectwa jaknajlepsze i polecenia tutejszych obywateli. Bliższa wiadomość pod lit. *J. P.* przy ulicy Długiej pod Nr. 26 w Krakowie. (631-2-3)

KROPLE AMERYKAŃSKIE H. Majewskiego
zaszczycone „medalem postępu“ na wystawie wiedeńskiej w roku 1873, działają tak skutecznie, iż uśmierzają natychmiast ból zębów i zupełnie leczą. (176 6-7)
Dostać można w KRAKOWIE u pana *W. Redyka,* aptekarza przy Małym Rynku, u p. Trauczyńskiego i Sawiczewskiego — we LWOWIE w aptece p. Mikolascha — w PESZCIE w aptece p. Töröka.

Dr. BORCHARDT'S AROMATISCHE KRÄUTER-SEIFE.
Z cesarsko-król. austr. przywilejem i król. pruską ministeryalną aprobatą.
DR. SUIN FAMILIENWAPPEN.

Dra Borchardta aromatyczne ziołowe mydło, do utrzymania i upiększenia płci, doświadczone we wszystkich wyrzutach skórnych; w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 cent.
Dra Kocha bonbony ziołowe, uznane jako pewny środek domowy przeciw katarowi, chrypce, zaflegmieniu itp.; w oryginalnych pudełkach po 70 i 35 cent.
Dra Béringuiera olejek z korzeni ziołowych do wzmocnienia i utrzymania włosów na głowie i brodzie; flaszeczka 1 złr.
Dra Béringuiera środek do farbowania włosów, farbuje na czarno, brunatno i blond; w szkatułkach i z szczoteczkami 5 złr.
Profesora **Dra Lindesa** pomada z ziół w laskach, podnosi połysk i giętkość włosów i usposabia je do układania się; oryginalna laska 50 cent.
Balsamiczne mydło oliwne odszczególnia się ożywiającem i utrzymującem oddziaływaniem na giętkość i miękkość skóry; paczka po 35 cent.
Dra Suin de Boutemarda aromatyczna pasta do zębów, najpowszechniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania czystości zębów i dziąseł; w 1/1 i 1/2 paczkach po 70 c. i 35 cent.
Dra Béringuiera aromatyczny wyskok koronny, jako wyborne pachnidło i woda do obmywania. pobudzająca i krzepiąca siły żywotne; flaszeczka po 1 złr. 25 c. i 75 c.
Braci Leder balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych, za 1 sztukę 25 c., za 4 sztuki w 1ej paczce 80 c. Szczególniej do polecenia rodzinom.
Dra Hartunga pomada z ziół, do przywrócenia i ożywienia porostu włosów w opieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 cent.
Dra Hartunga olejek z kory chiny do konserwowania i upiększania włosów; w opieczętowanych i w szkle ostemplowanych flaszeczkach po 85 cent.
Lekarskie mydło z benzoe, najlepsze mydło na cerę, ma tensam skutek co tynktura z benzoe. Cena paczki 40 c.

Jedynie sprzedają po powyższych cenach oryginalnych w **Krakowie** u pp. Józef Jahn, W. Redyk aptek. i Wilhelm Fenz; również także w BIAŁY: Erich Keler, aptek.; w BOCHNI: P. Niedzielski; w BÓBRCE: Wł. Mydlicki, aptek.; w BRODACH: Edward Liszka, aptek.; w BRZEŻANACH: B. Fadenhecht; w CZERNIOWCACH: Ign. Schnirch i J. Golichowski; w CZORTKOWIE: Ludwik Noss, apt.; w GORLICACH: Wal. Rogawski, apt.; w GRYBOWIE: Alojzy Muszyński; w JAROSŁAWIU: Józef Rohm, apt.; w KOŁOMYI: K. Laden, apt. i E. Stencel; we LWOWIE: Zyg. Rucker apt., Jac. Beiser apt., Piotr Mikolasch apt., J. Piepes apt. i Juliusz Nahlik apt. przedtem Mülling; w LIPNIKU p. Białą: E. Sokalski apt.; w MIKULIŃCACH: St. Miedlicki, apt.; w NADWORNEJ: Wł. Dziembowski, apt.; w NOWYM TARGU: Karol Laur; w PRZEMYŚLU: Ed. Machalski; w RADAUTZ: Ign. Schnirch; w RADZIECHOWIE: F. Grot; w RZESZOWIE: Ignacy Schaitter i Spółka; w SANOKU: Jan Zarewicz, aptek.; w SERECIE: J. Dempniak; w SOKALU: W. Semetkowski; w STANISŁAWOWIE: Ferdynand Stecher, apt. i Adolf Beill apt.; w STRYJU: J. Zgórski aptek.; w SUCZAWIE: Juliusz Fiebert, apt.; w TARNOPOLU: Wal. Stachiewicz i Franc. Jamrogiewicz apt.; w TARNOWIE: W. T. A. Wielogórski; w WADOWICACH: Ignacy Brosig; w ŻÓŁKWI: Resie Barbag; w ŻURAWNIE: Józef L. Tomaszewski, aptekarz. (484-3-12)

Ostrzeżenie! Ostrzegamy przed **fałszowaniami,** mianowicie: **Dra Suin de Boutemarda pasty do zębów** i **Dra Borchardta aromatycznego mydła ziołowego** pod nazwą „**Dr. Borchardt's SOHN**“. Kilku **fałszerzy** i **SPRZEDAJĄCYCH** fałszowania **SKAZANYCH** już zostało **sądownie** na **dotkliwe** kary pieniężne.
Raymond & Co. w Berlinie, c. k. właściciele przywilejów i fabrykanci.



Dotychczas niezrównany.
W. MAAGERA w Wiedniu
c. k. wył. uprzyw. prawdz. czyszczony
tran z wątroby miętusów
badany przez najznakomitszych lekarzy a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany jako najczystszy, najlepszy *), najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek przeciw **cierpieniom piersi i płuc, zołzom, liszajom, wrzodom, wyrzutom skórnym, gruczołom, osłabieniom** itd. Do nabycia **flaszka po 1 złr.** w moim składzie fabrycznym w **Wiedniu, Heumarkt 3** **), tudzież w następnych aptekach i składach towarów w państwie austryackiem: w KRAKOWIE u J. Trauczyńskiego, W. Redyka, F. Gralewskiego, K. Wiszniewskiego apt., u J. Janigi, St. Feintucha kup.; w PODGÓRZU u J. Skakalskiego apt.; w BOCHNI u F. Reiss apt.; w BORSZCZOWIE u Pinkasa Amreich, Wolfa Smotricz kup.; w BRODACH u Ed. Liszka, K. R. Witosławskiego apt.; w BRZEŻANACH u W. Kordeckiego apt., J. Marguliesa, B. Fadenhechta kup.; w BUCZACZU u Kercel & Jeżewski, Fr. Popowicza, Leib Neumanna, Dwore Neumannna, kup.; w BUDZANOWIE u D. Jasińskiego, apt.; w CZORTKOWIE u L. Noss wdowy, apt., Marcusa Brennholz kup.; w DROHOBYCZU u L. Dobrzynieckiego, H. Blumenfelda. apt.; w HORODENCE u M. Aksentowicza, J. Neuburg apt., S. R. Offenberger kup.; w JAROSŁAWIU u J. Rohm apt.; w JAWOROWIE u L. Lachowicza apt.; w JAZŁOWCU u H. L. Goldapper kup.; JEZIORZANACH u Abr. Menasze Weidberg kup.; w KAŁUSZU u Eisig Bienenfeld, Kiwa Littmann kup.; w KOŁOMYI u Dawida Kramer, M. Bolchower, J. S. Friedmann, Hersch Chayes, Sam Hermann, St. Bereźnickiego kup.; w KOPYCZYŃCACH u J. Markiewicza kup.; w KOSSOWIE u Markusa Kamil, E. Litman, U. Engler sen. kup.; w KRAKOWCU u Ed. Kiernik apt.; w KUTTACH u Alter Sekler, Leib Kalmann, A. H. Weiser, M. Regenbogen kup.; we LWOWIE u J. Beiser, S. Rucker apt., St. Markiewicza, W. Marszałkiewicza, K. Klimowicza, C. Ballabana, Kaliksta Krzyżanowskiego, F. Towarnickiego kup.; w LUTOWISKACH u Moses Majer Schmerler kup.; w MIKULIŃCACH u St. Miedlickiego apt.; w MOŚCISKACH u S. Eisenberg kup.; w NADWORNY u Taube Griffel kup.; w NOWYM SĄCZU u S. Lichtmann kup.; w OŚWIĘCIMIE u J. Grzesickiego apt.; w PRZEMYŚLU u M. Kozłowskiego, Sam Baran, M. Krug, S. Syrop, A. Rabinowicza kup.; w PRZEMYŚLANACH u E. Baranowskiego apt.; w RADYMNIE u M. Smychowskiego apt.; w ROSTOKU u K. Scheinhorn kup.; w ROZWADOWIE u Süssel Kartagener, Leizer Storch kup.; w RZESZOWIE u A. Karpińskiego apt., J. Schaitter & Co., L. Siegel, Naftali Wang kup.; w SAMBORZE u P. Gailhofer apt., Ant. Kromer, B. Żuławskiego kup.; w SANOKU u M. Gelernter kup.; w ŻYWCU u Chorubskiego apt.; w SKALE u J. Weidberg, L. E. Weidberg kup.; w ŚNIATYNIE u Ed. Böhm kup.; w SOKALU u W. Semetkowskiego kup.; w STANISŁAWOWIE u F. Stecher, A. Beill apt., Kalman Jonas, Chaim Halpern, Noachim Halpern, Efr. Wagelstein kup.; w SUCZAWIE u J. Zacher apt., Berl Perker kup.; w TARNOPOLU u F. Jamrogiewicza apt.; w TARNOWIE u L. Chodackiego apt., H. Willmayer, W. Müldner & Co., F. Leszczyńskiego, Chiel Wolf, Chawe Wolf kup.; w TREMBOWLI u St. Lipnickiego apt.; w WIELICZCE u F. Bruno Miczyńskiego apt.; w WIŚNICZU u J. Kubiskiego wdowy, H. Markiewicza apt., Isr. Kanner kup.; w ZALESZCZYKACH u H. Sternlieb, H. Sanockiego kup., w ZAŁOŚCU u M. D. Moszczysker kup.; w ZBARAŻU u Sindel-Segal kup.; w ZŁOCZOWIE u Jos Gold kup.; w ŻURAWNIE u L. Postępskiego apt. (25-5-6)

*) Ostatniemi czasy napełnia kilka firm zwykły nieczyszczony tran wątrobiany w trójgraniaste flaszki i próbuje sprzedawać go Publiczności, jako „Maagera prawdziwy czyszczony tran z wątroby miętusów.“ Celem uniknienia takiego omamienia upraszam uznać za prawdziwe tylko te flaszki napełnione Maagera prawdziwym czyszczonym tranem miętusowym, na których flaszkach, etykiecie, kapsli i opisie użycia nazwa „Maager“ jest uwidocznioną.
** Tamże znajduje się także główny skład dla Austryi-Węgier fabryki „Internationale Verbandstoff-Fabrik in Schaffhausen“ i „Sozodont-Fabrik Hall & Ruckel w Nowym Jorku.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.
Odpowiedzialny rządca drukarni *Józef Łakociński.*